Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Ujęcie niebezpiecznych kasiarzy.

Należytość pocztowa opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9294. Lwów, piątek 1 sierpnia 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

ZUCHWAŁY NAPAD U. O. W.

na wóz pocztowy pod Bóbrką.

Kradzież listów zagranicznych w Warszawie. - Napad pijaków na szynkarkę. - 80-letni starzec spalił się żywcem. - Na teściową nie wolno patrzeć! - Przygotowania komunistyczne do „sierpniówki" we Lwowie.

MIN. SKŁADKOWSKI W ŚNIATYNIE I HORODENCE.

Stanisławów, 30. lipca (PAT) Dnia 30. lipca br. przybył min. Składkowski do Śniatyna, gdzie zwiedził winnice i szkółki drzewne. P. minister przeprowadził też lustrację Starostwa i przyjął burmistrza miasta p. Niemczewskiego. Następnie udał się p. minister do Horodenki, gdzie odbył konferencję ze starostą powiatowym, a następnie odjechał z powrotem na teren województwa tarnopolskiego w stronę Zaleszczyk.

MIN. KNOLL W WARSZAWIE.

Warszawa, 30. lipca. (PAT). W Warszawie bawi w sprawach służbowych poseł polski w Berlinie minister pełnomocny **Knoll**.

—o—

FUNKCJONARJUSZ POCZTY RUMUŃSKIEJ KOMUNISTĄ.

Bukareszt, 30. lipca. (PAT). Aresztowano tu **funkcjonarjusza pocztowego Stancewa, który pośredniczył w wymianie korespondencji między centralą komunistyczną w Berlinie a kurjerem komunistycznym w Bukareszcie**. Wiadomość, jakoby Stancew miał wejść w posiadanie planu linji telegraficznych i telefonicznych, jest bezpodstawna.

—o—



BOGATA MŁYNARECZKA I UBOGI CZELADNIK.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

PROŚBA O ZEZWOLENIE NA WYJAZD ZAGRANICĘ.

Kowno, 30. lipca. (PAT). Pani Waldemarasowa wszczęła starania u rządu o zezwolenie **na wyjazd zagranicę jej mężowi.**

RABINDRANATH TAGORE JEDZIE DO BUDAPESZTU.

Budapeszt, 30. lipca (PAT) Znakomity poeta hinduski **Rabindranath Tagore** przybędzie w sierpniu **do Budapesztu**, skąd uda się nad Jezioro Błotne.

SKARGA KŁAJPEDY NA KOWNO.

Kowno, 30. lipca. (PAT). Kłajpeda składa **skargę do Ligi Narodów** w sprawie naruszenia jej kompetencji **przez rząd kowieński.**

—o—

PAŃSTWOWA ODZNAKA SPORTOWA.

Warszawa, 30. lipca (PAT) Regulamin i zarządzenia wykonawcze do rozporządzenia Rady ministrów o państwowej odznace sportowej zostały już opracowane i uzgodnione przez delegatów zainteresowanych Ministerstw oraz Państwowego Urzędu wychowania fizycznego. Obecnie projekt znajduje się u pp. ministrów: oświaty publicznej i wyznań religijnych oraz spraw wewnętrznych do podpisu, poczem przesłany zostanie do pana ministra spraw wojskowych celem uzyskania jego sankcji i nadania mu formy rozporządzenia. Ogłoszenia statutu i regulaminu należy oczekiwać w końcu sierpnia br.

—o—

PIĘŚCIARZ POLSKI WYJECHAŁ DO AMERYKI.

Warszawa, 30. lipca (PAT) Doskonały pięściarz i b. mistrz Polski wagi koguciej **Stefan Glon**, podpisał umowę na szereg meczów z zawodowcami w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Glon wyjechał do Ameryki w zeszłym tygodniu.

BEZ ODPOWIEDZI.

Lwów, 31 lipca.

Ofenzywa propagandy niemieckiej i filoniemieckiej na nasze granice zachodnie jest procesem skrystalizowanym i rozbudowanym z właściwą Niemcom systematycznością. Niema tam **nic przypadkowego**, nic dorywczego i tem samem nic, coby zasługiwało na lekceważenie. To też na całą akcję zwróciła uwagę część **przyjaznej Polsce prasy zagranicznej, ostrzegając przed jej skutkami.** Sami Niemcy zresztą otwarcie powiedzieli, o co im chodzi i na co liczą: na stopniowe **owojenie** opinji europejskiej z hasłami rewizjonistycznemi. Że zaś opinja w ogólności nie jest **jakimś tworem sztywnym,** lecz że **ulega z czasem działaniu wpływów,** wywieranych stale i konsekwentnie, — to jest rzeczą znaną. Życie dostarcza w tym kierunku codziennych przykładów.

Ale jest jeszcze drugi szczegół, na który zwrócili uwagę nasi zagraniczni przyjaciele. Oto dziwi ich **uparte milczenie rządu polskiego.** Po części nawet **dezorjentuje ich.** Są np. publicyści francuscy, którzy twierdzą, że oficjalne stanowisko Polski w sprawie niektórych ofert lub zarzutów niemieckich jest **„niejasne".**

Przypuszczać należy, że ten brak odpowiedzi ze strony polskiej i to ze strony urzędowej, bo **społeczeństwo i prasa często zabiera głos,** nie jest wynikiem przypadku, lecz **pewnej taktyki.** Może powiedziano sobie, że ofenzywa niemiecka nie zasługuje na repliki, lecz raczej na wyniosłe milczenie. Może, co jest prawdopodobniejsze, w centrali M. S. Zagr. panuje pogląd, że **wszystko, co w tej sprawie było do powiedzenia, zostało już powiedziane** i niema potrzeby powtarzania starych argumentów. Ale nas interesuje to, czy taka „oczywistość" tezy polskiej jest **wystarczająca.**

Byłaby może nią, gdyby ludzie posiadali **absolutną pamięć** i dzień po dniu czytając nowe nakłady niemieckiej agitacji przetrawiali każde słowo, gdzieś i kiedyś rzucone przez p. min. Zaleskiego. Jednak żądać tego od nich nie można. Można raczej być pewnym, że świadomie czy nieświadomie **ulegają wrażeniom ostatnim, najświeższym, więc i najsilniejszym.**

To też dyplomacja nigdy nie „szanuje się" zbytnio, gdy przeciwna strona atakuje. Odpowiada mocniej lub łagodniej — zależnie od formy nacisku, ale odpowiada zawsze. Powtarza bez skrupułów stare argumenty i gromadzi nowe. Natomiast właśnie **wystrzega się milczenia,** które przeciwnej stronie daje pełną inicjatywę, a u postronnych może być **najrozmaiciej tłumaczone,** bądź jako brak argumentów, bądź jako brak odwagi, bądź wreszcie jako **brak zdecydowanego stanowiska.**

Musimy się liczyć z tem, że sprawa naszych granic zachodnich przedstawia się całej Europie **tak lapidarnie prosto, jak nam,** czyli jako kwestja wojny lub pokoju. Przeciwnie propaganda niemiecka stara się przekonać Europę, że Polska — oczywiście protestując — **zgodziłaby się na rewizję swych granic,** o ile zmusi ją do tego **solidarna akcja dyplomatyczna mocarstw.** Popierając niemieckie pretensje mocarstwa nie tylko więc nie wywołałyby niebezpieczeństwa wojny ze strony osamotnionej Polski, lecz **ocalilyby pokój,** zagrożony trwale przez „krzywdy" traktatu wersalskiego.

Że kazuistyka taka może wywołać różne **wątpliwości i złudzenia** u nieorjentujących się w rzeczywistej woli Polski utrzymania zachodnich ziem **za wszelką cenę i bez względu na ofiary,** — to jest niewątpliwe. Oczywiście w krytycznej chwili zarówno wątpliwości jak złudzenia zostałyby rozwiane przez nasze twarde wystąpienie, ale czy nie jest **rzeczą polityki nie dopuszczać do tych ostateczności i dość wcześnie przekonać zagranicę o tem, co musiałoby nastąpić?**

Dlatego z obawami i zastrzeżeniami przeciw naszej taktyce milczenia godzimy się. Są słuszne. Jeśli propaganda niemiecka nie ma czynić **stałych postępów,** trzeba jej przeciwstawić **równie wytrwałą i baczną na każdy nowy atak propagandę polską.** Bez odpowiedzi nie wolno pozostawiać żadnego argumentu wrogiego, choćby opierał się na kłamstwach i zmyśleniach.

Świat, słysząc ustawicznie głos Niemiec, musi jednocześnie słyszeć **echo z Polski — autorytatywne i czujne**

Niemiecka ofenzywa przeciw pokojowi.

INACZEJ NIE MOŻNA NAZWAĆ ZUCHWAŁEGO ŻĄDANIA, BY POLSKA OFIAROWAŁA IM W PREZENCIE POMORZE.

Paryż, 30 lipca. (PAT.) W depeszy, datowanej z Genewy, dziennik **„L'Oevre"** omawia wrażenie, wywołane tam **artykułami pewnych organów prasy niemieckiej, które od czasu ewakuacji Nadrenji przybrały tam ton silnie zatrważający.**

Między innymi „Koelnische Ztg." pisze ze zwykłą sobie zaciekłością, że **żąda rewizji traktatu wersalskiego, mianowicie zniesienia sławetnego kurytarza pomorskiego.** Pismo oświadcza, że po rozwiązaniu zagadnienia Nadrenji, **kwestja granicy polsko-niemieckiej powinna stać się głównym przedmiotem polityki europejskiej.** — Okupacja Nadrenji była, sama przez się, zjawiskiem czasowem, które mogło istnieć z dnia na dzień, podczas gdy granica niemiecko - polska stanowi **element definitywny i traktatowo ustalony, zmianie ulegać więc nie może.** Według panującej w Genewie opinji, artykuły tego rodzaju nie mogą wywrzeć we Francji jakiegokolwiek wrażenia, wiadomo bowiem doskonale, że **Polska nigdy nie zgodzi się na zmianę swoich granic.** Niemcy wiedzą o tem, że prowadzona w danej chwili akcja jest rodzajem ofenzywy przeciwko pokojowi.

Tylko 5 misjonarzy nie chciało ustąpić

CZERWONA OKUPACJA W MIEŚCIE CHIŃSKIEM.

Szanghaj, 30. lipca. (PAT). Miasto Szang Sza zajęte zostało **przez oddziały czerwone** w dniu 27. bm. i znajduje się pod groźbą zupełnego zniszczenia. Donoszą, iż **komuniści domagają się kontrybucji w wysokości 1 miljona dol., grożąc w razie nieotrzymania tej sumy zrównaniem miasta z ziemią.** Uważają, iż jest mało prawdopodobne, aby rząd nacjonalistyczny przedsięwziął w związku z tem żądaniem jakiekolwiek kroki. Otrzymanie wiadomości z Szang Sza jest utrudnione, niemniej jednak wiadomo, że **wszyscy cudzoziemcy zostali ewakuowani na kanonierkach angielskich i amerykańskich.** Pozostało jedynie **4-ch czy 5-ciu misjonarzy, którzy odmówili ustąpienia z posterunku.** Według informacyj ze źródeł japońskich, konsulat japoński, szpital i 12 budynków należących do rządu prowincjonalnego, **wszystkie budynki misyjne, oraz kościół zostały podpalone przez oddziały czerwone.** — Żołnierze w liczbie 8.000 dopuszczają się **systematycznych grabieży,** niszcząc mienie rządu nacjonalistycznego, oraz mienie cudzoziemców. Dokonywują oni **licznych egzekucyj i wiele osób biorą do niewoli celem uzyskania okupu.**

Salda inwestycyjne poszczególnych państw

INTERESUJĄCE ZESTAWIENIE „DRESDNER BANK".

Berlin, 30 lipca. (PAT.) Niezmiernie interesujące dane przytacza Dresdner Bank w zakresie **sald inwestycyjnych.** Chodzi tu bądź o majątek społeczny danego państwa, znajdujący się w formie inwestycyj zagranicą, bądź odwrotnie, posiadany na terenie danego państwa majątek społeczny innych państw. **Czynne saldo inwestycyjne** posiadają następujące kraje: W. Brytanja, która przy ogólnym majątku w wysokości 450 do 455 miljardów Rm. w kraju posiada tylko 370—375 miljardów, pozostałe 80—85 miljardów tj. 18 proc. ulokowane są zagranicą; **Stany Zjednoczone,** jakkolwiek majątek społeczny ich jest o wiele większy (Rm. 1760—1765 miljardów) inwestowane zagranicą posiadają zaledwie około 60—65 miljardów, t. j. około 4 proc. majątku społecznego; **Francja** ze swych niemal 300 miljardów Rm. majątku posiada około 15 prc. zagranicą, tj. 40—50 miljardów; **Holandja** ze swych 75 miljardów posiada zagranicą aż 20 proc., tj. około 15 miljardów; **Szwajcarja** na 50 do 55 miljardów Rm. majątku społecznego posiada zagranicą 6—7 miljardów, tj. około 12 proc.; **Belgja** posiada również około 12 proc. zagranicą, stanowiące 5—6 miljardów przy majątku społecznym 45 do 50 miljardów.

Kraje **o biernem saldzie inwestycyjnem** rozpoczynają **Niemcy.** Tutaj na około 390 miljardów Rm. majątku społecznego, 40 miljardów a więc około 10 proc. stanowi własność zagranicy. Suma ta obliczona jest w ten sposób, iż do 35 miljardów Rm. obecnej wysokości odszkodowawczych spłat niemieckich dodano 15 miljardów zadłużenia niemieckiego z innych tytułów, odjęto zaś 10 miljardów, tj. tyle, na ile oblicza Urząd statystyczny Rzeszy majątek niemiecki zagranicą. — **Polski statystyka nie wymienia,** o Szwecji i Austrji mówi jedynie ogólnikowo, iż kraje te wykazują małą nadwyżkę czynną.

—o—

MINISTROWIE FRANCUSCY W WARSZAWIE.

Warszawa, 30. lipca (PAT) Dziś rano o godz. 10.7 przyjechał do Warszawy francuski minister robót publicznych **Pernot z żoną.** Razem z ministrem francuskim przybyli z Poznania ambasador francuski **Laroche** i minister komunikacji Kühn. Ministrowi Pernot towarzyszy sekretarz osobisty Leballe. Na dworcu witali przybyłych wiceminister robót publicznych p. Górski w otoczeniu wyższych urzędników Ministerstw spraw zagranicznych, komunikacji i robót publicznych.

Warszawa, 30. lipca (PAT) W dniu dzisiejszym przybył z Poznania samolotem francuski minister lotnictwa Eynac. Ministra powitał na lotnisku Na Okęciu p. minister komunikacji inż. Kühn.

—o—

REZYGNACJA POSŁA CIEPLAKA.

Warszawa, 30. lipca. (PAT). Poseł **Marjan Cieplak** ustąpił ze stanowiska sekretarza generalnego Głównego komitetu przyjęcia Polaków z zagranicy. Miejsce jego zajął **Kazimierz Zieleniewski,** redaktor miesięcznika „Polacy zagranicą".

—o—

O ULGI DLA PRZEMYSŁU WĘGLOW.

Warszawa, 30. lipca (PAT) Na ostatnim posiedzeniu komitetu taryfowego Państwowej Rady Kolejowej ponowiono **uchwałę skasowania obowiązku zapłaty minimalnej za 15 ton, jeśli stacje podstawają wagony 10—12½ tonowe dla transportów węgla. Uwzględniono** przytem tę nową okoliczność, że wobec **znacznego spadku zbytu węgla,** przemysł węglowy musi obecnie szukać **odbiorców na małe ilości,** którzy niejednokrotnie nie potrzebują lub nie mogą brać większych ilości, jak 10 lub 15 ton. Ministerstwo komunikacji bada obecnie tę kwestję w celu ostatecznego jej zadecydowania.

—o—

Nowe zarządzenia
Komitetu ekonomicznego ministrów w zakresie polityki celnej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 lipca. (Z) Komitet ekonom. Ministrów postanowił w ostatnich dniach — jak się dowiaduje agencja „Press“ — **wprowadzić w życie szereg zarządzeń w zakresie polityki celnej, mających na celu przyjście z pomocą życiu gospodarczemu.**

Przedewszystkiem idąc po linji ochrony rolnictwa, które zostało zagrożone przez **nadmierny import artykułów rolniczych, komitet ekonomiczny** zdecydował się **wprowadzić podwyżkę cel przywozowych na pszenicę, mąkę pszenną, kaszę, smalec oraz słoninę do wysokości zł. 17.50 za 100 kg. pszenicy, zł. 25.50 za 100 kg mąki pszennej, 24 zł. za 100 kg kasz, osobno niewymienionych w taryfie celnej, 100 zł. za 100 kg smalcu, 80 zł. za 100 kg słoniny świeżej, 120 zł. za 100 kg słoniny wędzonej.**

Polska jest normalnie krajem **o nadmiarze żyta a niedoborze pszenicy,** gdyż proporcja produkcji w tej dziedzinie nie zawsze była uzasadniona warunkami rolnemi. To też w ostatnim roku gospodarczym mogło nastąpić **znaczne przesunięcie produkcji na korzyść pszenicy.** Powierzchnia uprawy pszenicy wzrosła w ub. r. w porównaniu z r. 1928 z **1,289.600 ha na 1,426.944 ha.** Urodzaje pszenicy oceniane są na bardzo dobre. Liczyć się należy nietylko **z pokryciem własnego zapotrzebowania,** lecz nawet z możliwością osiągnięcia pewnych nadwyżek na eksport. W tych warunkach i to nawet przy braku odpowiedniej ochrony celnej **przywóz pszenicy mógłby mieć miejsce tylko w bardzo skromnych rozmiarach.** Szkody natomiast jakie przyniósłby rolnictwu każdy przywieziony kwintal, byłyby bardzo poważne, **bo ceny spadłyby do poziomów najniższych, niekiedy w sposób sztuczny przy pomocy dumpingu obniżonych cen rynku światowego.**

Aby temu zapobiec, należy podnieść stawki celne. Poparcie tą drogą uprawy pszenicy pociągnie za sobą **dalszą redukcję uprawy żyta.** Tem samem **zmniejszy się presja na rynki zagraniczne ze strony naszego eksportu żytniego.** Wyjście takie uznać należy za bez porównania **racjonalniejsze, niż przywóz pszenicy przy forsowaniu nierentownego wywozu żyta.**

Ze względu na nadmierny import **smalcu zagranicznego,** hamujący rozwój produkcji hodowlanej trzody tłuszczowej, podwyższono cło na słoninę i smalec. Jednak jednocześnie w celu poparcia krajowej przeróbki przemysłowej surowców tłuszczow. oraz rozwoju przemysłu rafineryjnego, **wprowadzono ulgi celne w wysokości 60 zł. dla tłuszczów zagranicznych nierafinowanych.** Ulga ta będzie udzielana przetwórniom tłuszczowym **pod warunkiem jednoczesnej odpowiedniej przeróbki surowców tłuszczowych krajowych.**

Dotychczasowy **system zwrotu ceł** przy eksporcie zboża i produktów przemiału został **o tyle ograniczony,** że wprowadzono go tylko na 3 miesiące tj. do 31 października br. Dalsze stosowanie względnie ograniczenie tego systemu będzie zależeć **od sytuacji na rynku międzynarodowym i wewnętrznym.**

Ze względu na trudności w eksporcie nierogacizny na dotychczasowe rynki zbytu, zostało uznane za konieczne **podwyższenie zwrotu ceł przy wywozie bekonów i szynek do zł. 25 za 100 kg,** co również w pierwszej linji jest podyktowane tendencją pomocy dla rolnictwa, gdyż przemysł bekonowy stale rozwijający swą ekspansję eksportową, jest bardzo poważnym odbiorcą świń żywych. Produkcja bekonów stanowi już obecnie około 35 prc. ogólnego eksportu świń i mięsa wieprzowego.

Niemcy o skargach Gdańska
Charakterystyczne uwagi „Hamburger Fremdenblatt“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. lipca. (Z). Jeden z najpoważniejszych organów prasy niemieckiej **„Hamburger Fremdenblatt“** w obszernym artykule, poświęconym wystąpieniu W. M. Gdańska przeciwko Polsce, wykazuje **cały szereg faktów, zbijających pretensje Senatu gdańskiego i ilustrujących faktyczny stan rzeczy.** Memorjał, który Gdańsk skierował do wysokiego komisarza Ligi Narodów **w sprawie portu w Gdyni** — mówi pismo — domagając się, by Polska wykonywała swój obowiązek całkowitego wykorzystania portu gdańskiego, **mógłby łatwo wywołać wrażenie, że gospodarcza sytuacja Gdańska jest obecnie krytyczna.** Sprawy nie przedstawiają się jednak w ten sposób. Gdynia **odciągnęła pewną ilość frachtów z portu gdańskiego,** nie w tym stopniu, by obrót W. M. Gdańska, wyrażony w tonnach, malał w jakimś stopniu w porównaniu z latami ub. Międzynarodowa Izba handlowa w specjalnem wydawnictwie omawiając niedawno obecną sytuację gospodarczą krajów, **poświęciła miejsce również Gdańskowi, przedstawiając sytuację ekonomiczną Wolnego Miasta stosunkowo pomyślnie.** Wyrażony tam pogląd zgadza się ze stanowiskiem tych kół, które **określają sytuację Gdańska jako zdrową i żywotną.** Świadczy o tem np. to, że znaczenie Gdańska jako rynku finansowego **stale wzrasta.** Dla obrotu towarowego Gdańska charaktery stycznem jest, że port jego budowany jak port w Gdyni **przepełniony jest ładunkami cukru tak dalece, że Polska zmuszona ostatnio była kierować 40 tys. ton cukru przez Hamburg.** Tą drogą pójdzie również dalsze 80 tys. ton Z ogólnej ilości 400 tys. ton białego cukru, wywożonego przez Polskę podczas bieżącej kampanji, eksportowano dotychczas 195 tys. ton przez Gdańsk, a 82 tys. przez Gdynię.

Praktyczna korzyść
usunięcia Waldemarasa.

JEGO OBECNOŚĆ W KOWNIE UNICESTWIAŁA POROZUMENIE Z POLSKĄ.

Londyn, 30 lipca. (PAT.) „Times“ w artykule wstępnym piszą m. in.: Nie należy się dziwić, iż **rząd litewski uznał za konieczne zesłać Waldemarasa.** Jego próby utrzymania Litwy w stanie wojny z Polską w ciągu szeregu lat, a nawet i teraz, **utrudniają przywrócenie normalnych stosunków między tymi dwoma krajami.** W każdym razie — pisze dziennik — zesłanie Waldemarasa będzie miało **tę praktyczną korzyść, iż poprawi sytuację Litwy na terenie międzynarodowym.**

Paryż, 30 lipca. (PAT.) Poselstwo litewskie w Paryżu zaprzecza wiadomościom o niepokojach, jakie miały mieć rzekomo miejsce w Kownie w wyniku zesłania Waldemarasa.

ARESZTOWANIE 2 ZWOLENNIKÓW WALDEMARASA.

Kowno, 30. lipca. (PAT. Został aresztowany były współpracownik „Lietuvos Aidas“ **Dedele** i prezes komitetu narodowców w Kretyndze **Petronaitis.** Wyżej wymienieni **przyjechali do Waldemarasa i odbyli z nim spacer samochodem, w związku z którym pisma niemieckie podały fałszywą wiadomość o próbie ucieczki Waldemarasa.**

—o—

Konferencja bałkańska
rozpocznie się 5 października

Wiedeń, 30. lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Aten, przygotowania do pierwszej konferencji bałkańskiej są w pełnym toku. Konferencja rozpocznie się 5. października.. — Bierze w niej udział po 30 delegatów wszystkich państw bałkańskich. Także i Albania zgłosiła swój udział. Pozatem Liga Narodów, oraz Międzynarodowy Urząd Pracy wyślą swoich przedstawicieli. Głównem zagadnieniem konferencji będzie wypracowanie projektu Unji państw bałkańskich. Pozatem toczyć się będą obrady w sprawie założenia wspólnego **Banku Bałkańskiego.**

W czerwcu zaprotestowano
47.347 weksli

WIĘKSZOŚĆ ICH PRZYPADA NA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIE.

Warszawa, 30 lipca. (PAT.) Według danych Głównego Urzędu Statystycznego **w czerwcu br. zaprotestowano 471.347 weksli na sumę 112.048 tysięcy złotych.** W porównaniu z majem, liczba weksli zaprotestowanych **zmniejszyła się o 8.3 proc., a suma złotych również zmniejszyła się o 10 proc.** Przeciętna wartość weksli zaprotestowanego wynosiła 238 zł. wobec 242 zł. w maju. W poszczególnych województwach procent zmniejszania się wartości weksli zaprotestowanych waha się od 24.5 proc. (woj. łódzkie) do 4. proc. (m. st. Warszawa), przyczem kilka województw wykazuje **nieznaczne zwiększenie się sumy weksli zaprotestowanych,** a mianowicie woj. białostockie + 0.7 proc., woj. **stanisławowskie + 0.4 proc., woj. krakowskie + 1.2 proc. i woj. lwowskie + 2.3 prc.**

Konferencja drzewna.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. lipca (st) Min. rolnictwa zwołuje **konferencję drzewną,** która ma być dalszym ciągiem narad poza nami już konferencjami w sprawie polityki kredytowej handlu zbożem, hodowlami oraz przemysłu rolnego. Wobec przesunięcia terminu nadsyłania odpowiedzi przez organizacje drzewne na rozsyłane przez Min. rolnictwa kwestjonarjusze, do 24. sierpnia br. zwołania konferencji spodziewać się należy w połowie września.

Pogoda w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. lipca (st) Dziś, w całym kraju przeważnie pochmurno, miejscami zanotowano niewielkie rozpogodzenie. O godz. 8. rano padał deszcz tylko w Zakopanem. Temperatura była następująca: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Toruniu, Cieszynie, Przemyślu — 17 stopni, w Lublinie — 18, Wilnie — 19, Tarnopolu — 22, Zaleszczykach — 23, w Słonimie najniższa — 14, w górach dużo chłodniej, w Morskiem Oku i Hali Gąsienicowej — 10 stopni.

—o—

NA KONGRES WETERYNARYJNY DO LONDYNU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. lipca (st) Dziś wieczór wyjeżdża do Londynu na światowy kongres weterynarji delegacja polska z dyrektorem departamentu weterynaryjnego w Min. rolnictwa p. Zygmuntem Markowskim i prof. Nowakiem z Krakowa na czele. W delegacji bierze udział kilku przedstawicieli wojskowości i samorządu. Kongres ten posiada doniosłe znaczenie pod względem gospodarczym. Choroby zaraźliwe wśród bydła podrywające eksport, stają się największą bolączką państw rolniczych. Polska szczególnie jest zainteresowaną w uchwałach kongresu. Kongres w Londynie rozpocznie się 3. sierpnia i trwać będzie sześć dni.

—o—

PROCES ARTYSTKI FILMOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. lipca (st) Znana artystka filmowa Irena Gawędzka, bohaterka filmu „Z dnia na dzień" i „Magdalena" wystąpiła na drogę sądową przeciwko wytwórni Dworkowski Film oraz przeciwko właścicielowi biura filmowego Enhafilm Norbertowi Rochmanowi o nieprawne wyświetlanie wymienionych filmów. Artystka w skardze sądowej twierdzi, że z tytułu udziału w realizacji powyższych filmów należy się jej około 30 tys. zł. W wykonaniu uchwały sądowej na żądanie pełnomocnika artystki w dniu wczorajszym komornik sądowy dokonał aresztu filmu „Magdalena" w jednem z kin warszawskich oraz opieczętował w obecności władz policyjnych skład filmowy Enhafilmu przy ul. Marszałkowskiej 125. Również nałożono areszt na konto wytwórni w PKO. i Powszechnym Banku Związkowym.

—o—

NADUŻYCIA KUPCÓW GDAŃSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. lipca (st) Min. sprawiedliwości oddało do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu sprawę przywozu towarów do Polski, pochodzących z t. zw. kontyngentu dla własnych potrzeb, który to kontyngent otrzymują kupcy gdańscy zgodnie z umową polsko-gdańską. Okazuje się, że kupcy gdańscy korzystają ze zbyt wysokich kontyngentów i dopuszczają się przestępstw, sprzedając te kontyngenty na terenie Polski ze szkodą dla handlu polskiego.

—o—

KRWAWA SPRZECZKA Z SOŁTYSEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. lipca (st) Wieś Grzegorzowice pod Tomaszowem była wczoraj terenem krwawej zbrodni. Między mieszkańcami tej wsi Józefem i Adamem Pucholakiem oraz sołtysem Ludwikiem Śpiewakiem powstała sprzeczka na tle wypasania bydła na pastwisku. Podczas awantury Pucholowie zadali sołtysowi szereg śmiertelnych pchnięć nożem.

Katastrofa okrętowa na jeziorze.

16 MARYNARZY STRACIŁO ŻYCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (Z). Na jeziorze Erie, 75 km. na północny wschód od miasta Erie w stanie Pensylwanja zdarzyła się katastrofa okrętowa. Parowiec „Georges" zupełnie niespodziewanie przechylił się na bok i po kilku minutach utonął. Z załogi, liczącej 22 osób, 16 marynarzy straciło życie, 6 zdołał uratować statek, który zaalarmowany wołaniem o pomoc przez załogę, pospieszył na miejsce katastrofy.

80-letni starzec spalił się żywcem!

POŻAR W ZARZECZU, WSI POWIATU NADWÓRNIAŃSKIEGO.

Stanisławów, 30 lipca. (PAT.) Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach niejakiego Wacyka w Zarzeczu, (pow. Nadwórna), w czasie którego spalił się żywcem Onufry Stelmasijczuk, liczący 80 lat, który nie mógł ujść z palącego się domu.

Aferzysta, któremu nie brak fantazji.

TOWARZYSTWA ASEKURACYJNE MUSZĄ SIĘ MIEĆ NA BACZNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. lipca. (st). Dyrekcja policji gdańskiej zawiadomiła władze policyjne polskie, iż na terytorjum Rzplitej przyjechał niejaki Rudolf Klein. Jest to jeden z międzynarodowych aferzystów, którzy dopuszczają się na szeroką skalę zakrojonych oszustw asekuracyjnych. Metody jego są następujące:

Klein zgłasza się do Towarzystwa asekuracyjnego i ubezpiecza się na sumę dosyć wielką, mniej więcej na 50 tys. zł. Za każdym razem podaje inne nazwisko. Wkładki opłaca regularnie przez kilka miesięcy. Nagle Towarzystwo otrzymuje wiadomość o śmierci ubezpieczonego. W kilka dni później do biura Towarzystwa przychodzi elegancko ubrany pan w czarnym garniturze i krepową opaską na ramieniu z miną bardzo poważną i strapioną mówi:

Jestem Klein, jedyny spadkobierca ukochanego a tak tragicznie zmarłego brata.

Następnie zaczyna opowiadać, że brat jego zmarł nagle, że wołał najlepszych lekarzy, ale nic nie pomogło. Urzędnicy wysłuchują w skupieniu tej smutnej opowieści, wreszcie brat, posiadacz polisy przystępuje do załatwienia formalności. — Przedstawia wszystkie dokumenty, zaświadczenie lekarza, akt zejścia i zaświadczenie z parafji o pogrzebie. Premja asekuracyjna zostaje wypłacona. Rzecz prosta, że wszystko od początku do końca jest tylko zręcznie odegraną komedją. Tym „bratem" jest sam Klein, który stale charakteryzuje się. Dokumenty są fałszywe. Gdy tylko pieniądze otrzymuje, natychmiast wyjeżdża. W ten sposób zdołał on ostatnio oszukać w Berlinie jedno z towarzystw asekuracyjnych na sumę 50 tys. marek.

Na teściową nie wolno patrzeć

ZWYCZAJE I WIERZENIA MIESZKAŃCÓW NOWEJ IRLANDJI.

Nowy Jork, 30 lipca. (PAT.) Na zebraniu naukowem American Museum of Natural History, dr. Hortensja Powdermaker, znana uczona w dziedzinie antropologji, zdawała sprawę ze swej podróży i dziesięciomiesięcznego pobytu w Nowej Irlandji, wyspie zamieszkałej przez ludożerców, a leżącej na Oceanie Spokojnym, niedaleko Nowej Gwinei. Plemię to ostatnimi dopiero czasy porzuciło praktyki ludożerskie. Przed wojną wyspa ta należała do Niemiec. Dzicy często prowadzili między sobą walki, jednakże tylko dla dwóch przyczyn, a mianowicie gdy chodziło bądź o kobiety, bądź o trzodę. Nowoirlandczycy należą do rasy malajskiej. Najciekawszym ich rysem jest to, iż nie posiadają żadnej religji, żadnych bogów, żadnych świątyń, żadnej wiary w życie pozagrobowe. Natomiast mają wiele przesądów, jak np. uważają, że znacznem przestępstwem jest znajdować się w tym samym pokoju z własną teściową, albo nawet na nią patrzeć. Nie wolno im też żenić się z dziewczyną, należącą do tego samego klanu. Kto to uczyni, musi popełnić samobójstwo. Jeśli tego nie uczyni, zamordują go krewni. Wśród ludzi tych panuje poligamja i poliandrja. Są to ludzie weseli i spokojni. Nie rozumieją żadnych pojęć oderwanych. Zajmują się wyłącznie rolnictwem i trudnią się uprawą tytoniu, który palą wszyscy, zarówno kobiety jak mężczyźni, zaczynając od trzyletnich dzieci. Natomiast nie znają żadnych trunków poza wodą i mlekiem kokosowem. Rolnictwem trudnią się równocześnie kobiety i mężczyźni. — Życie ich jest bardzo proste, a problemy ekonomiczne dla nich nie istnieją. Starymi ludźmi opiekują się serdecznie ich rodziny. Ziemia należy do gminy, ale każda rodzina może uprawiać ziemię dla własnego użytku.

WPŁYWY SKARBU PAŃSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. lipca (st) Na podstawie tymczasowych zestawień obrotów kasowych wpływ do skarbu państwa z danin nadzwyczajnych w pierwszym kwartale bież. roku budżetow. 1930 i 31 wyniósł ogółem sumę 33.420 tys. zł. Na sumę tę złożyły się wpływy z tytułu podatku majątkowego 3.038 tys. zł., z tytułu 10% nadzwyczajnego dodatku do danin publicznych 29.382 tys. zł.

—o—

TELEGRAMY KREDYTOWANE DO AMERYKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. lipca (st) Dziś weszło w życie rozporządzenie Min. Poczt i Tel. o telegramach z Polski na rachunek odbiorcy w Ameryce i ewentualnie odwrotnie. Telegramy idą via Radjo Warszawa. Należność za nie pokrywa w całości nie nadawca lecz odbiorca. Telegramy oznadzone są cyfrą służbową „Colleet". Prawo nadawania takich telegramów przysługuje tylko osobom, które posiadają zezwolenie urzędu pocztowego po uzgodnieniu z odbiorcą kwestji wyrównania rachunku. Udzielone zezwolenie może być w każdej chwili cofnięte bez podania powodów.

—o—

PUBLICYSTA ANGIELSKI NA ŚLĄSKU.

Katowice, 30 lipca. (PAT.) Onegdaj bawił na Śląsku jako gość ministra Morawskiego, członka komisji mięszanej, p. Poljakoff Wladymir, wybitny publicysta angielski, jeden z głównych redaktorów „Timesa", piszący pod pseudonimem Augur. P. Poljakoff interesuje się kwestją granic polsko-niemieckich i francusko - niemieckich. W kwestji granicy polsko-niemieckiej napisał p. Poljakoff trzy poważne rozprawy, między innemi „Orły czarny i biały" i „Korytarz pomorski". P. Poljakoff złożył wizytę p. wicewojewodzie śląskiemu Żurawskiemu i informował się o stosunkach śląskich. Z Katowic p. Poljakoff odjechał do Zakopanego.

—o—

CHCIELI UCIEC Z WŁOCH.

Chambery, 30. lipca (PAT Havas). 7 robotników włoskich, usiłujących nielegalnie przejść granicę francuską w pobliżu Bessan było ostrzeliwanych przez włoskich karabinierów. Podczas ucieczki jeden ze zbiegów poślizgnąwszy się, spadł z dużej wysokości i odniósł ciężkie rany.

—o—

KONGRES GLEBOZNAWCÓW W MOSKWIE.

Moskwa, 30. lipca (PAT) Prezes Rady komisarzy ludowych Rykow przyjął wczoraj członków II-go międzynarodowego kongresu gleboznawców. Po audjencji u Rykowa uczeni zwiedzali Kreml. Od poniedziałku zostały wznowione obrady kongresu w Moskwie.

Kradzież listów zagranicznych w Warszawie.

ARESZTOWANIE ST. LISTONOSZA MAJEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. (st) W urzędzie pocztowym nr. 2 w Warszawie przy ul. Chmielnej wykryto wielką kradzież listów zagranicznych. Aresztowany został st. listonosz Majewski, przy którym w czasie zarządzonej rewizji osobistej znaleziono 50 listów, z tych 20 już otwartych (dolary były wyjęte). Majewski przyznał się do kradzieży i oświadczył, że proceder ten uprawiał od dłuższego czasu.

NOWY AKT TERRORU UKR. ORG. WOJSK.

Zuchwały napad na wóz pocztowy.

Posterunkowy i jeden sprawca zabici.

Zrabowano około 140 tys. złotych, z czego część udało się odebrać.

Lwów, 31. lipca.

Szaleńcy z pod znaku ukraińskiej organizacji wojskowej znowu splamili się niewinną krwią. Snać uważają wyroki sądów polskich za łagodne i niepociągające za sobą zbyt dotkliwych konsekwencyj, kiedy bezpośrednio prawie po procesie lwowskim, zainicjowali napad rabunkowy na karjolkę pocztową — tym razem pod Bóbrką. Z trzech sprawców zdołało na razie dwóch ujść, jeden zaś padł przy wymianie strzałów ze ścigającym go oddziałem policyjnym.

Zuchwały napad, który rozegrał się w dniu wczorajszym w samo południe na ludnym zazwyczaj gościńcu przedstawia się według relacji naszych sprawozdawców następująco:

PIEWSZA RELACJA.

UJĘTY SPRAWCA NOSIŁ KOSZ ULKĘ Z ODZNAKAMI U. O. W.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Bóbrka, 30. lipca, godz. 14.30 w poł.

(Beta). Dziś około godz. 12.15 dokonano **ohydnego napadu na posterunkowego P. P. na gościńcu łączącym stację kolejową Bóbrka Chlebowice z miastem Bóbrką.**

Na powracający ze stacji Bóbrka Chlebowice wóz pocztowy, **konwojowany przez posterunkowego P. P.** z posterunku w Chlebowicach **Molewskiego** napadli koło lasku **„Dębina" trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci** i po oddaniu do posterunkowego około **8 strzałów, zrabowali całą gotówkę** (około 140 000 zł.), wiezioną z pociągu **do urzędu pocztowego w Bóbrce.**

Dzięki przytomności umysłu woźnicy, do którego bandyci **również oddali kilka strzałów**, jednak bez skutku, zaalarmowano w krótkim czasie **okoliczne posterunki PP., które wszczęły natychmiastowy pościg, uwieńczony dość szybko dodatnim wynikiem, bo już około godz. 13.00 jeden z posterunkowych dogonił konno uciekającego bandytę i zranił go przy wymianie strzałów.**

Od ujętego bandyty **odebrano część zrabowanego łupu** i znaleziono przy nim **książeczkę wojsk. (PKU. Kołomyja)** i legitymację Ukraińskiej wojsk. organizacji na nazwisko **Hrynia Piseckiego.** Za pozostałymi dwoma bandytami wszczęto **dalszy pościg**, którego rezultatu na razie niema, bandyci uciekli bowiem **w pola w kierunku wschodnim od gościńca.** Istnieje jednak nadzieja, że zostaną ujęci, ponieważ **wszystkie okoliczne posterunki PP. przyłączyły się do pościgu.**

Ujęty bandyta miał na sobie **koszulkę z odznakami U. O. W.** Zgromadzona okoliczna ludność **omal nie popełniła na nim samosądu**, wzburzona bestjalskim czynem, bowiem posterunkowy Molewski jest **ojcem 5-ga dzieci.** Poster. Molewski dogorywa w szpitalu w Bóbrce.

Gdy nadeszła wiadomość do Lwowa

UDAŁ SĘ NA MIEJSCE NACZELNIK URZĘDU ŚLEDCZEGO PODINSPEKTOR SZTABA.

A oto co donosi w tej sprawie nasz sprawozdawca lwowski:

(I). Wczoraj około godz. 12.30 nadeszła do Lwowa wiadomość **o śmiałym napadzie rabunkowym na ambulans pocztowy między Bóbrka a Chlebowicami i o zabiciu posterunkowego**, który konwojował wóz, oraz o zrabowaniu **znacznej ilości gotówki.**

Wedle autentycznych informacji jednego z naszych Czytelników, który w tym czasie przypadkowo samochodem przejeżdżał gościńcem, sprawa cała przedstawia się następująco:

Nasz Czytelnik spotkał na drodze trzech elegancko ubranych młodzieńców, z których **jeden był bez kapelusza.** Nie zwracał na nich baczniejszej uwagi i **autem ruszył dalej.** Kiedy po pewnym czasie **wracał tą samą drogą,** zauważył zdala **przewrócony ambulans pocztowy, konia w rowie zaplątanego w uprzęży oraz leżące w kałuży krwi ciało ludzkie.** Podjechawszy bliżej, zauważył, że **na ziemi obok wywróconego ambulansu leży nieprzytomny posterunkowy w kałuży krwi, trafiony 8 kulami. Dwie z tych kul trafiły nieszczęsną ofiarę obowiązku w głowę.** Posterunkowego przy pomocy szofera przeniósł na samochód i ruszył w szybkim pędzie do szpitala w Bóbrce.

Na gościńcu chlebowickim.

Równocześnie posterunek policyjny w Bóbrce został zaalarmowany przez woźnicę ambulansu, któremu udało się było zbiec, **wieścią o zuchwałym napadzie.**

Wedle przeprowadzonego śledztwa **przebieg napadu był następujący:** Ambulans pocztowy wyjechał w godzinach przedpołudniowych z Bóbrki do Chlebowic, **wiożąc szereg przesyłek pocztowych oraz znaczną ilość gotówki, wynoszącej około 55 tysięcy zł., pieniędzy państwowych, wysłanych z końcem miesiąca na wypłatę urzędnikom oraz około 80 tysięcy zł. przesyłek prywatnych.** Na polu, kilka kilometrów przed Chlebowicami wyłoniły się z lasu 3 zamaskowane postacie, które **zdaleka poczęły ostrzeliwać ambulans.** Woźnica, który cudem uniknął kuli, **szybko zeskoczył z wozu i uciekł.** — Poster. **Molewski,** konwojujący wóz, **przeszyty 8 kulami, spadł z wozu na ziemię.** Bandyci przystąpili następnie **do rozbijania skrzyń z pieniądzmi** i wedle tymczasowych obliczeń **zrabowali pieniędzy rządowych 21 tysięcy zł.,** ile zrabowali z przesyłek prywatnych, narazie niewiadomo. Można będzie dowiedzieć się o tem po przeprowadzeniu obliczeń, do których przystąpił urząd pocztowy w Bóbrce.

Woźnica szybko tymczasem pobiegł do Bóbrki **i zaalarmował policję.**

W kilka minut po nim przyjechał nasz Czytelnik, o którym wspominaliśmy wyżej, **przywożąc dogorywającego posterunkowego, który przywieziony do szpitala, w kilka godzin później zmarł.**

Samobójstwo bandyty.

Posterunkowi bóbreccy **w liczbie 6** zarekwirowali miejscowy autobus i **popędzili na miejsce zbrodni.** Na polu za Chlebowicami **dopadli jednego z bandytów, który niósł worek, zawierający monetę niklową w ogólnej sumie 5 tysięcy zł.** Bandyta do ścigającego go posterunkowego **oddał kilka strzałów, które chybiły.** Natomiast strzały posterunkowego **były celniejsze, gdyż rabuś, trafiony dwoma kulami, upadł na ziemię. Ostatnim wysiłkiem skierował rewolwer do siebie i oddał w kierunku swej brody jeden strzał,** który odrazu pozbawił go życia. Zabitym okazał się niejaki **Grzegorz Pisecki, student III r. praw z Horodenki, który specjalnie przyjechał wczoraj rano do Bóbrki, by tu dokonać napadu.** Zabity nosił przy sobie **odznakę U. O. W.** W portfelu przy nim znaleziono **20 złotych.**

Tylna straż.

O godz. 3 popołudniu przyjechało do Bóbrki **3 podejrzanych młodych ludzi,** których policja natychmiast aresztowała, i jak się okazało, **byli to także członkowie U. O. W., którzy stanowili straż tylną.**

Na miejsce wypadku przyjechał ze Lwowa naczelnik Urzędu śledczego podinsp. Sztaba z 5 wywiadowcami i **psem policyjnym.**

Wspólnie z policją miejscową biorą oni udział **w pościgu za dwoma pozostałymi rabusiami.** Bandyci ukrywają się w lasach, to też **pościg jest utrudniony,** niemniej jednak istnieje nadzieja, że w godzinach najbliższych sprawcy wpadną w ręce władz.

Bez ryzyka.

Sprawcy napadu **dokładnie byli poinformowani kiedy i o jakiej porze ambulans pocztowy odchodzi z Bóbrki do Chlebowic.** Wiedzieli także, że z końcem każdego miesiąca **przewozi się ambulansem znaczniejsza ilość gotówki na wypłatę pensji urzędniczych.** Również wiedzieli, że ambulans konwojuje **jeden tylko posterunkowy,** wobec tego napad taki nie stanowił dla nich większego ryzyka.

Jest już niewątpliwie stwierdzone,

że **napad ten jest dziełem UOW.**, wykonany wyłącznie na jej polecenie.

Ogólny żal towarzyszy **śmierci posterunkowego,** który padł w stosunkowo młodym wieku, pozostawiając żonę i 5 dzieci. Pogrzeb jego odbędzie się w dniach najbliższych w Bóbrce.

Półurzędowa relacja.

Polska Agencja Telegraficzna komunikuje: Dziś około godz. 12.30 w południe między stacją Bóbrka-Chlebowice a miastem Bóbrka dokonano **napadu rabunkowego na wóz pocztowy, wiozący pieniądze do kasy skarbowej w Bóbrce w sumie 55.000 zł. w bilonie i banknotach. Sprawcy zabrali 26.000 zł. w gotówce.** Jeden z bandytów podczas pościgu **został zabity.** Przy trupie znaleziono 5.000 zł., pochodzących z rabunku. Jak się okazało, zabitym jest **Grzegorz Pisecki, członek ukraińskiego „Płasta“ i UOW., absolwent gimnazjalny.** Jak stwierdzono, w napadzie **brała udział „piątka“ organizacyjna UOW.** W czasie pościgu został ciężko ranny posterunkowy PP. **Molewski.** Pościg trwa.

*

Jak się dowiadujemy, pościg za sprawcami napadu rabunkowego pod Bóbrką trwa w dalszym ciągu. **Sprawcy skryli się w okolicznych lasach.** Policja **przytrzymała 4-ch podejrzanych o współudział członków „Płasta“, którzy przebywali w pobliżu miejsca czynu.** W obławie bierze udział **27 funkcjonarjuszów policji z psem policyjnym,** pod komendą powiatowego komendanta policji państwowej.

Posterunkowy **Józef Molewski,** ranny w czasie napadu, zmarł w szpitalu w Bóbrce o godz. 17.

Francuscy ministrowie w Warszawie.

Warszawa, 30 lipca. (PAT.) Po przybyciu do Warszawy, francuscy ministrowie Pernot i Eynac w towarzystwie ambasadora Francji Laroche'a złożyli wizytę p. premjerowi Sławkowi oraz p. wiceministrowi Wysockiemu. Podczas wizyty w Ministerstwie S. Z., pan wiceminister Wysocki udekorował ministra Pernota Wielką Wstęgą orderu Polonia Restituta, zaś ministra Eynaca, który już posiada order Polonia Restituta, złotym Krzyżem Zasługi. W południe minister Pernot był podejmowany śniadaniem przez ambasadora Francji Larochea. Popołudniu obaj ministrowie zwiedzili miasto i jego zabytki.

Przygotowania do „Święta miast“

ZEBRANIE KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Lwów, 31. lipca.

(jp) Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej o godz. 6. wieczorem posiedzenie Komitetu wykonawczego „Święta miast“ które ma być urządzone podobnie jak w roku zeszłym **podczas kampanji Targów Wschodnich.** Wśród zebranych był **obecny prezydent Brzozowski, wiceprez. Chajes i Irzyk,** w imieniu Targów Wschodnich **dyr. Grossman i dyr. Paneth,** dalej **dyr. Czołowski, radca Łaba, dyr. Teatrów Czapelski, red. Rolle, dyr. Jasiński, dyr. Süsser, dr. Poratyński, prez. Pammer, r. Włodzimirski, pułk. Baczyński i i.**

Zebranie zagaił prez. Brzozowski, poczem sprawę święta omówił w obszernym referacie **dyr. Grossman.** Mowca podkreślił, że komitet zawiązany w roku zeszłym, był czynnym w permanencji i prowadził propagandę tej idei. Między innemi urządzono ankietę na prowincji, oraz wydano **broszurę red. Rollego,** omawiającą zadania i znaczenie Święta Miast. — W dalszym ciągu swego przemówienia, dyr. Grossman przedstawił w ogólnych zarysach projekt „Święta“ w roku bież. Obok elementów historycznych winno ono mieć związek bezpośredni z życiem obecnem i posiadać charakter żywy i radosny.

Następnie prez. Brzozowski zwrócił uwagę, **że należałoby połączyć urządzenie Święta z konferencją przedstawicieli miast prowincjonalnych.**

W dyskusji zabierali głos **dyr. Czołowski, red. Rolle, dyr. Jasiński, dyr. Süsser, r. Łaba, insp. Włodzimirski,** oraz referent **dyr. Grossman.** Wyłoniła się różnica zdań co do rozmiarów tegorocznego „Święta“. Dyr. Czołowski i i. było za ograniczeniem w tym roku programu ze względu na to, że w czasie Targów Wschodnich jest projektowany **międzynar. raid automobilowy i imprezy sportowe,** które zaabsorbują uwagę publiczności. **Referent natomiast, red. Rolle** i kilku innych mowców oświadczyło się **za wykonaniem całego projektowanego programu.**

W celu ustalenia tej kwestji prez. Brzozowski naznaczył następne zebranie Komitetu wykonawczego na sobotę z tem, że w miejsce **r. Frankowskiego** przewodniczącym został wybrany **wiceprezydent Irzyk.** Na sobotniem zebraniu ma być ustalony szczegółowy program, a następnie, we wtorek, odbędzie się pełne posiedzenie przy uczestnictwie reprezentantów społeczeństwa oraz prasy.

Prace nowej Rady miejskiej.

CO ZAŁATWIŁY SEKCJE II, III I V.

Lwów, 31. lipca.

Sekcja II. Rady miejskiej na posiedzeniu, odbytem 29 bm., pod przewodnictwem **r. A. Lewickiego, zatwierdziła taryfę opłat za badania strychonoskopijne słoniny i wędlin,** sprowadzanych z zagranicy oraz postanowiła przedłożyć Radzie **sprawę czynszów za mieszkania, zajmowane przez kierowników i nauczycieli szkół powszechnych oraz dyrektorów szkół średnich w budynkach szkolnych, będących własnością Gminy.** W końcu postanowiono **wydzierżawić prawo polowania** w rew. leśnym Bryńce Zagórne Tow. Myśl. „Łowiec“ i oddano kilku firmom roboty instalacyjne w gmachu „Ośrodka Zdrowia“ na Zamarstynowie.

Sekcja III. pod przewodnictwem **inż. Matzkego,** a w obecności wiceprezydenta **Irzyka,** uchwaliła budowę **portjerki** na Cmentarzu Obrońców Lwowa oraz rozdała roboty około naprawy ogrodzeń i ławek na skwerach miejskich. Uchwalono również budowę kanału w ul. Tkackiej i Świętokrzyskiej pod warunkiem uzyskania odpowiedniej pożyczki na ten cel. Sprawozdawcą przepisów miejscowych do ustawy budowlanej wybrano inż. Śliwińskiego, a koreferentem **prof. Weigla.**

Sekcja V. pod przewodnictwem r. **Liebhardta** przyjęła jedną osobę do Związku przynależności Gminy i powzięła uchwałę w kilku drobniejszych sprawach.

Pokłócili się dwaj wspólnicy

I Z TEGO WYNIKŁO DONIESIENIE O WŁAMANIE.

Lwów, 31. lipca.

(!) Adolf Koller, właściciel składu obuwia przybiegł wczoraj do komisarjatu policyjnego i doniósł, że nieznany sprawca włamał się w nocy do składu i skradł znaczniejszą ilość obuwia. Wywiadowcy policyjni, którzy rozpoczęli natychmiast dokładne śledztwo, obchodzili cały szereg składów i u niejakiego Markusa Wanda, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej 26, **znaleziono cały skradziony p. Kollerowi towar.**

Kiedy wywiadowcy chcieli aresztować przypuszczalnego złodzieja, p. Wand z całym spokojem **okazał wywiadowcom faktury i rachunki, wedle których cały towar skradziony został przez niego prawnie zakupiony.**

Na pierwszy rzut oka cała sprawa przedstawiała się **bardzo zagadkowo,** policja była przekonana, że w tym wypadku ma się do czynienia **ze sfingowaną kradzieżą,** ale po przeprowadzeniu bliższego śledztwa wyszło na jaw, że **nie była to kradzież, ale porachunki osobiste między spólnikami.**

Swego czasu p. Adolf Koller z p. Markusem Wandem weszli w spółkę i wedle brzmienia jednego punktu kontraktu nie wolno było nikomu ze spólników działać na szkodę spółki. P. Koller podobno wedle zeznań Wanda **nie zastosował się ściśle do brzmienia kontraktu i płatał swojemu spólnikowi cały szereg nieprzyjemnych figlów.** Ten zirytowany zawiadomił wczoraj IV Komisarjat, że otworzy skład Kollera i **zabierze z niego cały towar prawnie do niego należący.** Groźbę swoją wykonał po uprzedniem rozbiciu kłódek i zamka w składzie.

Policja, obuwie, do którego roszczą sobie pretensje obaj spólnicy, oddała **w przechowanie w trzecie ręce** aż do czasu, kiedy sąd wyda w tej sprawie swoje orzeczenie.

ORGANIZACJA SABOTAŻOWA W FABRYCE W LENINGRADZIE.

Moskwa, 30. lipca. (PAT). W wielkich fabrykach gumowych „Treugolnik“ w Leningradzie wykryto organizację sabożatową. Organizacja, do której należeli inżynierowie oraz kierownicy techniczni fabryki, istnieć miała od czasów wojny wewnętrznej, przeciwdziałając odbudowie fabryki i wypełnieniu planu produkcji.

TURNIEJ SZACHOWY MISTRZÓW ŚWIATA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. lipca (st) Dziś wieczorem powrócili do Warszawy z międzynarodowego kongresu turnieju szachowego gracze polscy, przywożąc ze sobą **wspaniałą nagrodę puhar przechodni.** Nie powrócił do kraju tylko **mistrz Przepiórka,** który wyjechał do Leodjum, gdzie w czasie międzynarodowej wystawy odbędzie się **turniej szachowy mistrzów świata.**

Nagły zgon

Lwów, 31 lipca.

(!) Wczoraj o godz. 19 wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Piłsudskiego 14, gdzie zasłabł nagle niejaki **Jan Żukowski,** lat 40 liczący, krawiec. Prawdopodobnie dostał ataku sercowego, a padając, uderzył **głową o róg łóżka.** Lekarz Pogotowia przybywszy na miejsce, stwierdził śmierć.

Ujęcie dwu niebezpiecznych kasiarzy.

WYBIERALI SIĘ WŁAŚNIE NA „WIĘKSZĄ ROBOTĘ“.

Lwów, 31 lipca.

(!) Wywiadowcy tutejszej brygady w czasie patrolowania w okolicach Teatru Miejskiego, ujęli dwu niebezpiecznych włamywaczy **Kosowicza i Sołtysa Aleksandra,** oddawna już poszukiwanych przez tutejszy Wydział Śledczy. Podczas rewizji znaleziono przy Kosowiczu **browning, nabity magazynek z nabojami oraz łomy,** co świadczy najlepiej, że wybierał się on na „większą robotę“. W chwili przytrzymania Sołtys usiłował **rzucić się na jednego z wywiadowców,** ale został po krótkiej walce ubezwładniony. Skutych włamywaczy odwieziono do więzienia.

Z mieszkania wymknął się gość

A NA PODŁODZE LEŻAŁ GOSPODARZ Z PRZESTRZELONĄ KLATKĄ PIERSIOWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30. lipca. (st). Wczoraj wieczorem mieszkańcy domu przy ul. Ceglanej 31. w Łodzi zaalarmowani zostali **hukiem wystrzału, dochodzącym z mieszkania Jana Zdziechowskiego.** W chwili, gdy lokatorzy wybiegli na schody, **zobaczyli jakiegoś człowieka, uciekającego z mieszkania Zdziechowskiego.** W mieszkaniu znaleziono **gospodarza, leżącego w kałuży krwi z raną postrzałową w piersi.** — Przewieziony do szpitala, **zmarł.** Zatrzymany, którym okazał się niejaki **Brzeziński,** twierdzi, iż podczas wizyty u Zdziechowskiego pokazywał mu rewolwer, przyczem **spowodował przez nieostrożność fatalny strzał.** Czy zeznania te są prawdziwe, wykażą dochodzenia policyjne.

ZYGZAKI.

Czemu zboże jest tanie, a bułka droga?

Lwów, 31. lipca.

Ekonomika, jak każda inna nauka, chwali się swojemi prawami i pewnikami. Jedne i drugie wysnuwa z danych statystycznych. W rezultacie jednak i jedne i drugie nie nie mają metafizycznej pewności, zwłaszcza od czasu, gdy nawet względność einsteinowska okazała się względną.

Weźmy n. p. taką rzekomą prawdę ekonomiczną, że ceny przy zmniejszonej podaży idą w górę, a przy wzmożonej produkcji, a zmniejszonej konsumpcji, spadają. Tymczasem obecnie ciągle się zmniejsza podaż złotego, a coraz mniej za niego można kupić. Dolar w Ameryce spada na łeb na szyję, a u nas jest coraz droższy. Nawet nasz Rząd wypuszcza „dolarówki", a nie „złotówki". Widać, że „nemo propheta in patria sua".

Wierzono dotychczas w rzekomy pewnik że przy zwiększonej produkcji surowca, a tych samych kosztach fabrykacji, fabrykat tanieje. W praktyce jest akurat tak inaczej, że niemal śmiem postawić zasadę, zupełnie obecnej kontradyktoryjną. Mam zaś na myśli ceny zboża, mąki, chleba i bułek. Według mnie powinno się obecnie w ekonomice nauczać, że ceny mąki i pieczywa wobec cen zboża zachowują się następująco:

Gdy cena zboża rośnie w postępie arytmetycznym, cena produktów mącznych rośnie w postępie geometrycznym. Gdy cena zboża spada, albo pozostaje na tym samym poziomie, cena produktów mącznych podnosi się zwykle w postępie arytmetycznym, ale czasem i w geometrycznym.

Taką zasadę stawiam na podstawie studjum giełdy zbożowej. Obecnie na rynku angielskim zeszła cena pszenicy poniżej ceny z roku 1913. W Chicago kosztuje buszel pszenicy tyle, ile w latach 1866—75. W bieżącym roku Stany Zjednoczone będą miały więcej o 8 mil. buszli pszenicy niż w urodzajnym roku przeszłym, a Kanada rzekomo nawet 100 mil. więcej niż łońskiego roku.

My w Polsce nie będziemy wprawdzie mieli latoś „katastrofalnego" urodzaju, ale gdzieniegdzie nie wymłóciliśmy jeszcze zboża zżętego ubiegłego roku. Nie młócą go, bo niema na niego kupca, a cena targowa nie pokrywa kosztów produkcji. Mimo tej zbożowej nad produkcji, mimo dalszego spadku cen ziarna, mąka i pieczywo zwyżkują. Jest to więc obalenie dotychczasowej prawdy ekonomicznej, a potwierdzenie mojej tezy.

Wysnuć ją było łatwo, ale wyjaśnić trudniej. Pytałem różnych zawodowych ekonomistów i praktyków, ale z ich odpowiedzi nie byłem mądry. Szukałem prawdy jak Sokrates nawet przy straganach, ale co mi n.. p. ta gruba krupiarka pod ratuszem powiedziała, gdy się skarżyłem na drożyznę, nie śmiem powtórzyć. Onegdaj dopiero, ale już w przyzwoitej formie próbował mi wyjaśnić paradoks zbożowo-bułczany p. Hirszklau. Od czytelników zależy uwierzyć mu albo nie. Ja powtórzę tylko to, co od niego słyszałem. P. Hirszklau jest w powyższej materji fachowcem, bo jest piekarzem w pewnem małem miasteczku, na pszeniczno-żytniem Podolu. Dobry to mój znajomy z dawnych czasów. Prawie przyjaciel. Spotkałem go pod lwowską Izbą handlową. Że musi być człowiekiem gołębiej poczciwości, wynika choćby z tego, że przyjechał skarżyć się na rzekomo niesłusznie mu wymierzony podatek. Chciałem Hirszklaua zabrać do sąsiedniej kawiarni Wiedeńskiej, ale bał się, aby go kto tam z okna Izby nie zauważył. Siedliśmy więc sobie pod Sobieskim na ławce. Gadamy o tem i tamtem. O ludziach, co przeszli już na łono Abrahama i o takich, co się im ten przytułek i z wieku i urzędu i według życzeń bliźnich patrzy.

Pytam wreszcie Hirszklaua, jako fachowca, czemu choć zboże jest tanie, bułki są coraz droższe. On się najpierw poważnie pogładził po brodzie, jeszcze poważniej i jak najdalej splunął i wyjaśnia.

— Pan redaktor sobie myśli, że bułka to taka prosta rzecz. Tymczasem to jest całkiem delikatny artykuł, a nim ona zajdzie od chłopskiego zboża do pańskiego śniadania, to ona zrobi drogę aż strach, wielką i ciężką. Bo najpierw zboże u chłopa kupuje po worku albo i dwa, taki całkiem mały żydek, co ma w kasie kredyt na 100 albo i 200 zł. Ten żydek płaci najpierw procent w kasie, a potem patent, podatek obrotowy i osobisto dochodowy. Od małych żydków kupuje dopiero zboże sam Sas i Spółka. Ten ma już większy kredyt nawet we Lwowie, ale tu płaci większy procent i znowu 3 podatki. Od Sasa kupuje zboże Marjendorfer, młynarz i ten ma znów 3 podatki na karku i sumieniu. Potem przychodzę już ja. Ja płacę także 3 podatki, a potem inne kasy dla chorych, umarłych i zdrowych, co się ładnie nazywa „świadczenia społeczne", a paskudnie kosztuje.

Aby my wszyscy, tj. ten mały żydek, Sas, Marjendorfer, ja, inspektor podatkowy i te inne kasy od zdrowia, cholery, nagłej i przyjemnej śmierci, wyszli na swoje, to ta bułka musi najpierw te wszystkie podatki zgryźć, aby pan mógł ją na śniadanie zjeść.

Teraz pan, panie redaktorze rozumie, czemu zboże może być tanie, a bułka musi być droga? **ar.**

Przykre echa.

Niebezpieczeństwo pożaru w dolinie Prutu.

Rozwój letnisk wymaga zapewnienia im bezpieczeństwa mienia.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej".)

Jaremcze, w lipcu.

Onegdajszy groźny pożar w Jaremczu, którego pastwą **padła willa „Żonka" o 21 pokojach**, zamieszkała przez kilkadziesiąt osób, wywołała w Jaremczu, jak niemniej w letniskach wzdłuż doliny Prutu, **przygnębiające wrażenie.** Depresja moralna dotknęła nie tylko właścicieli will i pensjonatów, pozbawionych jakichkolwiek środków obronnych przed pożarem oraz wszelkiej pomocy ratowniczej, ale również **szerokie rzesze letników**, którzy żyją w niepokoju o życie i mienie. Ten stan rzeczy stanowczo nie może wpłynąć zachęcająco w kierunku rozbudowy letnisk i może tylko publiczność od nich odstraszyć.

Nawiązując do wybuchu ognia w willi „Żonka" sąsiadującej o miedzę **z jedną z najestetyczniejszych i najdroższych w Jaremczu willą prezesa I. Jaegera ze Lwowa zw. „Jaegerówką"**, złożoną z trzech budynków, należy dodać, że jedynie łasce Opatrzności oraz bohaterstwu kilku jednostek zawdzięczać należy, że **nie poszły również z dymem.** Jak już ze sprawozdania umieszczonego onegdaj w „Gazecie Porannej" wynika, ogień w „Żonce" wybuchł o godz. 3 nad ranem i momentalnie objął cały budynek, tak, że wyrwani ze snu mieszkańcy **w panice opuścili płonącą willę**, uciekając wprost z narażeniem życia li tylko w bieliźnie. Strzelające płomienie i latające płonące żagwie poczęły zagrażać „Jaegerówce", którą tymczasem **pośpiesznie ewakuowano.** W międzyczasie na miejscu znaleźli się dwaj akademicy pp. **Załężny i Chajes** oraz **post. Czapiński i domownicy z „Jaegerówki"**, którzy pierwsi rzucili się na ratunek, pomagając nieszczęsnym mieszkańcom „Żonki" w ratowaniu życia i mienia. Gdy okazało się, że o ratunku „Żonki" niema mowy, **cały ciężar akcji ratunkowej przerzucono na „Jaegerówkę".** Zalarmowana biciem w dzwony przybyła miejscowa straż pożarna ochotnicza **z aptekarzem Obsiem na czele, ale wobec popękania jedynego posiadanego węża, nie mogła skorzystać ze sikawki.** Użyto tedy wiader i wodą ze studni w „Jaegerówce" zabezpieczono tę willę, co się udało dzięki temu, że wiatr, który przez cały dzień silnie dął, **w nocy ustał.** W międzyczasie p. Jaeger wysłał swe auto do Delatyna po tamtejszą straż pożarną, która w godzinę później przybyła z jedną sikawką i pompą. Oczywiście, że **pomoc ta była spóźniona** i ograniczyła się już tylko do dogaszania pogorzeliska. Nawiasem należy dodać, że **dogaszanie pogorzeliska trwało pełnych 48 godzin** i dopiero w poniedziałek wieczorem zostało ukończone. Po odjeździe straży z Delatyna, pozostało pogorzelisko **z płonącemi jeszcze częściami drewna bez opieki** przez całą niedzielę, zagrażając w dalszym ciągu sąsiedztwu. Przez całą noc domownicy „Jaegerówki" zalewali je wodą i dopiero w poniedziałek wieczorem **niebezpieczeństwo zostało całkowicie zażegnane.**

Dwie miary i tego skutki

Na marginesie tego pożaru podnieść należy jeszcze następujący **dziwny fakt.** Willa „Żonka", stanowiąca własność Suchera Laptera do czerwca br. była ubezpieczona w P. Z. U. W. na 45.000 zł., **dopiero w lipcu b. r. p. Lepter podwyższył ubezpieczenie do wysokości 80.000 zł.** Ten fakt nasunął podejrzenie, że ogień został podłożony. W tem miejscu nie podobna wyrazić zdziwienia odnośnie do postępowania P. Z. U. W. Instytucja ta z lekkiem sercem zgodziła się na podwyższenie ubezpieczenia „Żonki" z 45.000 zł. na 80.000 zł., aczkolwiek przedmiot ubezpieczenia stanowił **stary budynek bez komfortu.** Natomiast ta sama instytucja oszacowała wysokość ubezpieczenia **luksusowego kompletu budynków „Jaegerówki", przedstawiającej wartość minimalną 150.000 zł.** i na taką sumę dawniej ubezpieczoną w „Feniksie" **jedynie na 42.000 zł.** i mimo przedstawień p. Jaegera, nie chce wysokości ubezpieczenia podwyższyć, narażając go w ten sposób na **ewentualną olbrzymią stratę**, a co omal się obecnie nie stało. Może centrala P. Z. U. W. zajmie się wyświetleniem tej sprawy.

Tak dalej być nie może!

Wracając do sprawy bezpieczeństwa ogniowego w letniskach doliny Prutu, musimy odpowiednim czynnikom zwrócić uwagę, **że ten stan rzeczy dalej tak trwać nie może.** W Jaremczu n. p. kolidują ze sobą dwie władze. **Komisja uzdrowiskowa i Zarząd gminy** i obie te władze nawzajem na siebie spychają wszelkie obowiązki i w rezultacie bardzo mało się robi. Budżet Komisji uzdrowiskowej wynosi około 45.000 zł., **z czego połowę, t. j. 22.000 zł. pochłania administracja.** Gmina otrzymując z dochodów Komisji uzdrowiskowej tylko 8 proc i mając obowiązek utrzymywania dróg gminnych, konserwacji, światła i t. p. **uchyla się od innych świadczeń**, zaś Komisja uzdrowiskowa zadowala się wyterowaniem głównej drogi. W bieżącym roku Komisja uzdrowiskowa otrzymała tytułem odszkodowania za wiosenną powódź 10.000 zł. Kwotę tę w całości zużyto na **wybudowanie mostku, prowadzącego do restauracji „Jasna Polana"**, której właściciel jest członkiem Komisji uzdrowiskowej. Właściciele will i pensjonatów oraz gmina Jamna **są tym faktem oburzone**, zwłaszcza, że do „Jasnej Polany" była dotąd zupełnie dobra droga i uważają, że raczej należało za te pieniądze sprawić urządzenie przeciwpożarowe, co byłoby z korzyścią nie tylko dla Jaremcza, ale i dla sąsiednich letnisk. Podobno nawet **gmina Jamna wystosowała z tego powodu do Województwa protest.**

Jeśli więc mamy na serjo myśleć o rozwoju naszych letnisk i uzdrowisk i wstrzymać falangę publiczności, udającej się za granicę, to zamiast protestować przeciwko obniżeniu ceny paszportów, należy **zająć się umożliwieniem tej publiczności korzystania z naszych letnisk**, a wtedy napewno zniżone ceny paszportów nie będą miały wpływu na frekwencję tych letnisk. **H. B.**

Napad pijaków na szynkarkę.

POBILI JĄ DO NIEPRZYTOMNOŚCI I ZRABOWALI PIENIĄDZE, ORAZ WÓDKĘ I TYTOŃ.

Lwów, 31. lipca.

(!). W szynku Abrahama **Schneidera** w Sulimowie (pow. Żółkiew) zabawiało się wczoraj kilkunastu parobczaków z sąsiednich wsi. Podczas zabawy, w czasie której raczyli się obficie alkoholem, bez powodu rzucili się na właścicielkę Schneidrową, pobili ją do nieprzytomności, a następnie zrabowali gotówkę, wódkę, tytoń i papierosy. Po rabunku wszyscy znikli. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi posterunek policyjny w Sulimowie.

Korrupcja sądów kalifornijskich.

Niewinnie skazani nie mogą odzyskać wolności.

Nowa kampanja przeciwko zbrodni jurydycznej.

Lwów, 31 lipca.

(jp) Opinja publiczna w Ameryce jest obecnie do głębi poruszona wykryciem zbrodni jurydycznej, podobnej do słynnego wypadku Sacco-Vanzetti. Dwaj Amerykanie **Mooney i Billings zostali przed trzynastu laty zasądzeni w Sacramento za rzekomy zamach bombowy na dożywotnie więzienie, obecnie zaś mimo przeprowadzonego dowodu ich niewinności gubernator Kalifornji nie zniósł wydanego na nich wyroku, skutek czego obydwie ofiary pomyłki jurydycznej pozostają nadal w więzieniu.**

Sprawa Mooney i Billings wywołała w swoim czasie wielką sensację. Było to w czasie najsilniej prowadzonej **propagandy wojennej** w Ameryce, zaś zamach bombowy, popełniony w Sacramento był właśnie **wymierzony przeciwko tej agitacji.** Z tego powodu podciągnięto sprawę pod **paragraf o zdradzie stanu, a podsądnych skazano na śmierć.** Dopiero prezydent Wilson w drodze łaski zamienił karę na dożywotnie więzienie. Wyrok ten był tem bardziej drakoński, ponieważ nietylko **nie było niezbitych dowodów, iż oskarżeni popełnili zarzuconą im zbrodnię, ale przeciwnie, mieli oni doskonałe alibi.** W tym dniu bowiem, w którym została spełniona zbrodnia, byli u swego przyjaciela, czego dowodziła amatorska fotografja, która odbiła nadto **zegar, znajdujący się w pokoju, co dowodziło identyczności godzin.**

Przeciwko oskarżonym złożył tylko świadectwo pewien kelner, nazwiskiem **Mac Donald.** Lecz już wówczas chodziły pogłoski, że **zrobił on to pod naciskiem prokuratora, który za wszelką cenę pragnął znaleźć winowajców ze względów na polityczne tło sprawy.**

Mac Donald już przed kilku laty zrobił doniesienie do sądu w **San Francisco, iż zeznania jego były fałszywe i że zgłosi się celem ich odwołania, w razie jeśli otrzyma list żelazny, że nie zostanie z powodu krzywoprzysięstwa uwięziony.** Takiego listu jednak sąd mu nie wydał. Mimo to obecnie, Mac Donald po przebyciu ciężkiej choroby, postanowił ulżyć swemu sumieniu i stawił się osobiście, **odwołując swoje zeznania z r. 1917.** Pomimo tej deklaracji, jednak **gubernator Kalifornji nie wydał ułaskawienia Mooneya i Billingsa,** wskutek czego sąd w Sacramento jest bezsilny. Natomiast sędzia wyrokujący swojego czasu w tej sprawie, **podjął obecnie kampanję celem uzyskania uwolnienia dla obu ofiar omyłki jurydycznej.**

Maska i twarz.

KIEDY SZMINKA WYWOŁUJE POŻĄDANY EFEKT.

Lwów, 31 lipca.

(.) Słyszy się często, zarówno od starych aktorów, jak i od nowicjuszy, że charakteryzacja wcale nie należy do rzeczy łatwych. Jest to rodzaj sztuki, który, nie zupełnie opanowany przyczynia się wręcz do przeciwnego efektu na scenie i w życiu.

Pierwsze próby nauki szminki podjęto obecnie w Niemczech. Pewna znana perfumerja w Berlinie otworzyła **szkołę szminki,** by nauczyć swe klijentki i klijentów **artystycznego używania swych wyrobów.**

Szkoła została podzielona na kilka oddziałów, w których wykładano naukę potrzebną **dla sceny, dla filmu,** oraz **w życiu codziennem.**

Szerokim sferom nieznana jest zupełnie różnorodność sposobów używania kosmetyków. Publiczność podziwia dobrą **maskę aktora na scenie,** lecz nie zdaje sobie sprawy, jaki to kunszt zużyty został na ułożenie takiej maski. Ogółowi niewiadomo wcale, wiele trzeba zachodu, wiele technicznych wiadomości, by **nadać twarzy potrzebny do roli wyraz.** Aby być dobrze ucharakteryzowanym — należy posiadać **pewien talent malarski, wiele wiadomości z literatury i historji.** Czem dla malarza jest płótno, tem dla mistrza kosmetyki twarz ludzka i czaszka.

Każdą maskę można urzeczywistnić, posiłkując się szminką. **Rasa, humor, duma, okrucieństwo, komizm, piękno** — wszystko to można osiągnąć w doskonały sposób, posiłkując się szminką.

Kosmetyka artystów filmowych polega na innej zupełnie sztuce. Chodzi tylko o **zaakcentowanie przeciwieństwa światła i cieni.** Barwy jasne powodują uwydatnienie koloru skóry, ciemne zaś mają na celu pogłębienie efektów cieni brwi, rzęs i kręgów pod oczyma.

Ale nie tylko w teatrze i kinie potrzebna jest znajomość szminkowania. Panie, używając pomadki i ołówka oraz różu i pudru do codziennego użytku, nie zdają sobie zupełnie sprawy, **że i to jest kunsztem nielada** i że do właściwego ucharakteryzowania się należy **zaakcentowanie urody lub jej przytuszowanie.** I tego właśnie uczy obecnie szkoła berlińska w swym specjalnym oddziale dla pań z towarzystwa. Uczy, w jaki sposób należy obchodzić ze współczesnemi akcesjorami urody niewieściej. Rezultaty podobno są doskonałe.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Piękne włosy to ozdoba naturalna i urok każdej kobiety.

Zdawałoby się, że z nastaniem krótkich włosów należy mniej czasu poświęcać fryzurze i pielęgnowaniu włosów. Krótkie włosy są pewną wygodą i umożliwieniem ich pielęgnacji.

Dopełnieniem kobiecej urody są piękne i umiejętnie utrzymane włosy, którym codziennie należy poświęcać chwilkę czasu, aby je racjonalnie pielęgnować. W tym wypadku nie jest konieczne częste mycie głowy, które wpływa ujemnie powodując przeziębienie i ewentualne bóle głowy. Zapobiec można szkodliwemu działaniu częstego mycia przez używanie suchego szamponu „Miris“ firmy J. i S. Stempniewicz, Poznań, który stanowi najłatwiejszą i racjonalną metodę pielęgnowania włosów. Suchy szampon „Miris“ jest jako pyłek roślinny idealnym i praktycznym środkiem w dziedzinie kosmetyki. Zastępuje on w zupełności mycie głowy, które powoduje niekiedy przykre dolegliwości.

Używanie suchego szamponu „Miris“ nadaje włosom świeżości, gdy są nieco przetłuszczone.

Suchy szampon „Miris“ po przepudrowaniu włosów czyni je jedwabistemi i puszystemi.

Suchy szampon „Miris“ ma szerokie zastosowanie w każdych okolicznościach z powodu swej praktyczności, bo nie wymaga specjalnych zabiegów.

Nieodzownym środkiem okazuje się suchy szampon „Miris“ w podróżach wycieczkach, a zwłaszcza dla sportsmenek

Każda nowoczesna kobieta uważa suchy szampon „Miris“ za jeden z najważniejszych środków swej toalety.

Wasza Mira.

Radjo i zaćmienie słońca

Lwów, 31. lipca.

Dnia 22. października rb. można będzie zaobserwować w różnych punktach Oceanu Spokojnego — tak n. p. między innemi **na wyspach Fidji i wyspach Towarzyskich — całkowite zaćmienie słońca.** Ponieważ ujawniło się, że w dziedzinie radja podczas zaćmienia słońca występować mogą **pewne szczególne zjawiska,** to i tym razem mają być przedsięwzięte **odpowiednie próby.** Oba powyższe archipelagi rozporządzają **własnemi stacjami radjowemi.** Nie trzeba więc preliminować zbyt wysokich kosztów dla tych prób. Wykonaniem prób kieruje Związek Astronomiczny Nowej Zelandji.

FELJETON „GAZ. POR.“ z 1. VIII 1930.

ANDRE RENE.

KOMEDJA WYPADKÓW.

Max Bohlen zamknął powoli drzwi swego pokoju hotelowego i wolno zaczął schodzić w dół po schodach. Minęło już trzy tygodnie od czasu, gdy przyjechał próbować szczęścia. Minęło trzy tygodnie, a szczęście nie przyszło. W kieszeni miał rachunek hotelowy, opiewający na dość wysoką sumę. Pozatem nie miał przy sobie nic, ani grosza.

Tok jego myśli nagle się urwał. Ku swemu przerażeniu ujrzał na schodach młodą kobietę, która w tej chwili właśnie zdeterminowanym ruchem wyciągnęła rewolwer z torebki i przyłożyła sobie do skroni, Jednym susem był przy niej.

— Pardon, łaskawa pani — wykrzyknął i w tej samej chwili delikatnie, ale stanowczo wyrwał jej rewolwer z rąk.

— Proszę panią, piękne kobiety nie umierają w ten sposób. A nadto...

Nie mógł dalej mówić, gdyż w tej chwili ludzie, stojący w hallu hotelowym, którzy byli świadkami całej sceny okrążyli ich z głośnym krzykiem.

Opowiadano i dyskutowano wzajem nie o wypadku — po dwóch minutach cała sprawa znana już była nietylko pośród gości hotelowych, ale i na mieście. Opowiadano sobie, że żona znanego adwokata X. chciała się zastrzelić na schodach, lecz została w ostatniej chwili uratowana przez młodego pisarza Maxa Bohlena. który właśnie niedawno napisał doskonałą powieść.

Max stał się odrazu bohaterem dnia. Wszyscy starali się go poznać, wszyscy mu winszowali. Najważniejsze jednak, że natychmiast zawarł znajomość z dwoma znanymi wydawcami, którzy zorjentowali się w lot w interesie i zaproponowali mu wydanie jego powieści na doskonałych warunkach. Tej powieści, która miała za sobą już całą odysseę, którą od trzech tygodni, od czasu przybycia, Max Bohlen wytrwale posyłał po kolei wszystkim wydawcom, i która za każdym razem wracała do niego, odrzucona.

— Niezwykła historja, istotnie niezwykła historja — mruczał portjer hotelowy, kłaniając się uniżenie młodemu pisarzowi, tak przejęty wypadkiem, że zapomniał nawet prosić go o uregulowanie rachunku, który mu przysłał przed godziną do numeru.

W pokoju na drugiem piętrze, otoczona znajomemi, leżała na kozetce młoda, piękna kobieta, która chciała się pozbawić życia. Ciało jej wstrząsało się jeszcze od spazmatycznego płaczu. Gdy nagle skoczyła z miejsca:

— Mój Boże — zawołała — moje czerwone oczy!

Przemyła je sobie natychmiast, spojrzała na siebie w lustro, i jakgdyby zupełnie zapominając o całym wypadku pospiesznie przypudrowała sobie nosek i ukarminowała usteczka. Przyjaciółki pożegnawszy ją jedna po drugiej, na wyścigi wyrażając swoje ubolewanie. Gdy już ostatnia z nich opuściła pokój, piękna Ewa pośpieszyła do telefonu. Połączyła się z dyrekcją hotelu.

— Hallo! tu pokój nr. 161., chciałam bardzo prosić, aby mój mąż nie dowiedział się nic o dzisiejszym wypadku.

Lecz dyrektor hotelowy odparł skruszony, że niestety, ostrzeżenie to przyszło zbyt późno. Właśnie przed pół godziną wystosował on depeszę do Wiednia z wezwaniem, by adwokat natychmiast przybył, gdyż żona zachorowała.

— Jak pan śmiał uczynić to bez mego zezwolenia — mój Boże, co też teraz będzie — zawołała młoda kobieta.

Dyrektor był istotnie zmartwiony. Był zmartwiony jednak dlatego, że nie mógł przez telefon ujrzeć triumfującego uśmieszku na ustach pięknej kobiety.

Tego wieczora w restauracji hotelowej przy jednym ze stolików siedzi Max Bohlen w towarzystwie obydwu wydawców, którzy kłócą się wzajemnie o prawo wydania jego książki. Nagle Max zauważył przy jednym ze stolików nieznajomą, która chciała się dziś rano zastrzelić. Przeprosił swych towarzyszy, pośpiesznie wstał i skierował się do jej stolika. Skłonił się przed nią i pocałował jej małą rączkę. Całował długo — zbyt długo — pomyśleli siedzący dookoła i obserwujący tę scenę.

— Shocking! Fix-donc! Co za komedja — powiedziały wszystkie panie.

— Charmant! Pyszny chłopiec — powiedzieli wszyscy panowie.

Minutę po godzinie 11-ej Max pożegnał się ze swą damą i udał się do przyległego małego baru. Tam zakończył wreszcie umowę z wydawcami, na poczekaniu musiał podpisać kontrakt i otrzymał natychmiast większą sumę pieniędzy i czek. W różowym nastroju udał się na spoczynek.

Następnego rana podczas śniadania czytał gazetę. Wszystkie pisma donosiły, o wielkim czynie pisarza Maxa Bohlena, który naraz stał się sławny.

Max zastanowił się przez chwilę. Później usiadł przy biurku i napisał następujący list:

Szanowna Pani! Wczoraj o tej porze byłem na granicy rozpaczy. Byłem nikomu nieznanym pisarzem, który nie miał nic, prócz długów. Wczoraj też mogłem niespodziewanie znaleźć się w więzieniu dlatego, że nie byłem w możności uregulować rachunku hotelowego. A dziś mam kilka doskonałych propozycji w kieszeni, dużo pieniędzy i czek na bardzo poważną sumę. Wczoraj byłem talentem bez pieniędzy, dziś mam pieniądze i zdaje się, że mam też talent! Wszystko to zawdzięczam Pani, albowiem wypadki tak się złożyły, że w moich oczach chciała się Pani pozbawić życia. Przypuszczam, że przyczyny mu-

KRONIKA

31 LIPCA
Czwartek
Ignacego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Czwartek, 31-go lipca o godz. 8-mej „Rywale“ ostatnie przedstawienie z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego. Ceny popularne.

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 1-go sierpnia o godz. 8-mej „Trzykrotne wesele“ — zniżki ważne.

Sobota, 2-go sierpnia o godz. 8-mej „Trzykrotne wesele“ — zniżki ważne.

Niedziela, 3-go sierpnia o godz. 8-mej „Trzykrotne wesele“ — zniżki ważne.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Władczyni Miłości“ film dźwiękowy z Gretą Garbo.
CASINO: „Tajemnica pokoju Nr. 13“ oraz „Ja chcę na płótno“.
CHIMERA: „Nieznany Ojciec“.
COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.
FATAMORGANA: „Niedyskretna kobieta“ oraz „Pat i Patachon“.
GRAŻYNA: „Miasto cudów“.
KOPERNIK: „Królowa włóczęgów“ i „Rozkosz zemsty“.
LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.
LUNA: „Książę Seliman“.
MARYSIEŃKA: „Królowa Włóczęgów“ i „Rozkosz zemsty“.
OAZA: „Kobieta to grzech“.
PALACE: „Szalony książę“, — film dźwiękowy.
PAN: „Bicz Boży“.
PASAŻ: „Za kulisami cyrku“ oraz dodatek dźwiękowy.
POLONJA: „Dzikuska“ (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce).
PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
STYLOWY: „Mężczyzna, któremu się płaci“ i „Kamienne Serce“.
SPLENDID: „Ostatni pocałunek“.
UCIECHA: „Fanfary miłości“ i „Ryzy bez skazy“.

—□—

Wiadomości teatralne.

Teatr Mały wznawia dnia 1. sierpnia swą działalność artystyczną. W dniu tym o godz. 8. wieczorem odbędzie się pierwsze przedstawienie, znakomitej, pełnej humoru i werwy, amerykańskiej komedji „Trzykrotne wesele“. Komedja ta graną będzie w Teatrze Małym codziennie, poczem ustąpi miejsca nowościom repertuarowym, — przygotowywanym przez naszą dyrekcję. Zniżki na te przed stawienia ważne.

Niekłamany entuzjazm wywołały wśród publiczności lwowskiej zapowiedziane wy stępy Krukowskiego i Tacjan Girls z zespołem. Znakomici ci artyści już jutro — w piątek — zademonstrują nam najnowsze piosenki, skecze i tańce swego repertuaru. Nie można znaleźć odpowiednich superlatywów na określenie skali humoru i artyzmu Krukowskiego i jego towarzyszy. To też bilety w przedsprzedaży — w kinie Kopernik — są wprost rozchwytywane.

—□—

siały być bardzo poważne. Współczuję Pani serdecznie, ale równocześnie serdecznie dziękuję za to, czem się stałem dzięki Pani“.

W dwie godziny później przyszła odpowiedź:

„Szanowny Panie Bohlen!

Pańskie zaufanie ucieszyło mnie niezmiernie, ale wobec tego i ja będę wobec Pana szczera. Wcale nie miałam zamiaru się zastrzelić. Mój mąż zadepeszował, bym powracała do domu, a nadto nie chciał mi kupić pięknej kolji z pereł. Pragnęłam go więc tylko nastraszyć. O godzinie 6 min. 15 stanęłam na schodach i czekałam 10 minut na kogokolwiek, ktoby przechodził. Pan był pierwszy i dlatego Pan właśnie miał to szczęście wyrwać mi z rąk nienaładowany rewolwer. O godzinie 7-ej byłam uratowaną, a Pan stał się nagle wielkim pisarzem. O godz. 12 min. 16, kiedy pociąg pospieszny przywiózł mego męża otrzymałam zarówno kolję, jak pozwolenie pozostania dłużej w kurorcie. Dziękuję więc Panu tak, jak Pan mnie dziękuje. To była komedja, komedja wypadków, które jednak zarówno Panu, jak i mnie przyniosły rzeczy upragnione. O godzinie 3-ej mąż mój wyjeżdża... Ewa“.

W trzy dni później Max pojechał dalej, na południe. Czwartego dnia lekarz skonstatował, że pani Ewa X. musi dla poratowania zdrowia wyjechać na południe... Tłum. C. S.

Przygotowania komunistyczne do „sierpniówki“ we Lwowie.

Lwów, 31. lipca.

(!). Jak się dowiadujemy, w myśl zarządzeń moskiewskiego kominternu mają się odbyć we wszystkich miastach w Polsce dnia 1. sierpnia demonstracje komunistyczne. Również komuniści lwowscy, grupujący się w KPZU. i ZMK. usiłują urządzić demonstracyjny pochód we Lwowie. — Policja jednak czyni odpowiednie przygotowania, by nie dopuścić do tego rodzaju demonstracji.

Przed dziesięciu laty.

Lwów, 31. lipca.

Front północno - wschodni. 4 Armja: nieprzyjaciel gwałtownie atakuje wielkiemi siłami Brześć Litewski. Lewe skrzydło 4 armji nad Bugiem w rejonie na północ od Drohiczyna.

Dowództwo sowieckie, przyjmując wobec silnego oporu 1 armji na Narwi, że główne siły polskie bronią przeprawy rzeki, koncentruje tu uderzenie trzech swoich armij. Między lewoskrzydłową grupą gen. Żeligowskiego a prawoskrzydłową gen. Rządkowskiego powstaje luka rozciągłości przeszło 20 km., w którą wmaszerują oddziały 15 armji sowieckiej, wzdłuż toru kolejowego Białystok - Warszawa.

Dowództwo 1 armji zostaje zmuszone do zarządzenia odwrotu.

Dowództwo frontu północno - wschodniego obejmuje generał Józef Haller.

Front południowo - wschodni. Na Serecie wszystkie ataki nieprzyjaciela odparte. Walki w 2 i 3 armji nie przynoszą poważniejszych zmian.

—□—

Jakie czynsze płacić będziemy w sierpniu?

Lwów, 31. lipca.

Opłaty czynszowe w sierpniu b. r. **pozostają na tym samym poziomie, co w lipcu br.** Oplicza się je na podstawie mnożników czynszowych, ogłoszonych na lipiec b. r., które wynoszą — licząc od 100 koron czynszu, płaconego w czerwcu 1914 r. — dla mieszkań 1 pokojowych z kuchnią lub bez kuchni 101.85, dla wszystkich zaś innych mieszkań od 2 pokoi wzwyż oraz dla wszelkich lokali handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych, wszelkiego rodzaju sklepów, pensjonatów i t. d. — 105.

—□—

Z miasta.

Posiedzenie T. Rady miejskiej, odbędzie się we czwartek, dnia 31. lipca 1930 o godz. 19-tej (7 wiecz.) w sali posiedzeń Rady miejskiej, ratusz I. p.

—□—

Kronika policyjna.

(!) **Włamania mieszkaniowe.** P. Izydor Schlauder, zamieszkały przy ul. Mochnackiego l. 8, doniósł policji, o kradzieży mieszkaniowej, dokonanej przez nieznanego sprawcę wczoraj w jego mieszkaniu. Złodziej zabrał kostjum damski oraz kamizelkę wartości 280 zł. — Podobny los spotkał mieszkanie Katarzyny Cacaj, zamieszkałej przy ul. Klonowicza 8 do której mieszkania dostali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli na jej szkodę biżuterję oraz garderobę ogólnej wartości 300 zł.

(!) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych odstawiono wczoraj Marję Wydiało, służącą, zamieszkałą Piastów 8, poszukiwaną przez tutejszy Wydział Śledczy, Izraela Kormana i Mojżesza Schneidra za paserstwo, — Abrahama Schnitzera i Jana Skorupskiego przytrzymanych na ul. Piaskowej, gdzie kręcili się w celach kradzieży, uzbrojeni w narzędzia do włamań, Stefana Torbę bez zajęcia, poszukiwanego za sprzeniewierzenie, Paulę Szpuner i Marję Fedunińkównę za porozumiewanie się z aresztantami.

(!) **Napad na ulicy.** Janina Wywrocka zamieszkała przy ul. Bilińskich 56, doniosła policji, że obok restauracji Kozłowskiego, przy ul. Gródeckiej napadł na nią niejaki Stanisław Smolka, zamieszkały przy ul. Gródeckiej, który pobił ją tak dotkliwie, że doznała ogólnych kontuzyj na ciele, oraz zwichnięcia prawej nogi w kłębie.

(!) **Bił parasolem żonę po głowie.** Marja Stańczykowa, zamieszkała przy ul. Kordeckiego 32, doniosła policji, że mąż jej Józef przyszedłszy do straganu na pl. Bema, począł ją bić parasolem po głowie, przyczem odgrażał się, że gdy wróci do domu, to ją zamorduje.

(!) **Mąż mi zaginął.** Z tym okrzykiem na ustach wpadła do Komisarjatu VI P. P. p Marja Mirosławska, zamieszkała przy ul. Magazynowej 3 i doniosła, że mąż jej Władysław, liczący lat 46, wziąwszy z domu 30 zł., wydalił się w niewiadomym kierunku, pozostawiając list, w którym oświadcza, że albo popełni samobójstwo, albo też wyjedzie do swego brata do Krakowa.

(!) **Jechali na gapę.** Organa kolejowe wspólnie z policją urządziły wczoraj obławę na pasażerów, jadących bez biletu. Obława ta zakończyła się bardzo dobrym rezultatem i cały szereg „gapiarzy“ odstawiono do aresztów. Wśród przytrzymanych znajdują się: Jan Huk, robotnik, Jan Pażucki, stolarz, Grzegorz Łaczawa robotnik, Tomasz Pięta rolnik, Mieczysław Konopczak blacharz, Michał Stecyn robotnik, Wawrzyniec Madaj cieśla, Feliks Mojżesz praktykant fryzjerski, Borys Mudrega robotnik i Piotr Bazylów rolnik.

Echa zamachu samobójczego w hotelu Elite. W związku z artykułem w numerze niedzielnym „Gazety Porannej“ o zamachu samobójczym w hotelu Elite przy ul. Legjonów, ustaliły dalsze dochodzenia, że na życie swe targnęła się tylko Mary Morawec, tancerka kawiarni Elite, mieszkająca pod nr. 20 w tymże hotelu, podczas gdy zajmująca pokój nr. 14 Ludwika Halusówna w czasie ratowania koleżanki spaliła sobie rękę jodyną, którą obandażowano i wskutek czego powstały pogłoski także i o jej samobójstwie. Halusówna opowiada o sobie, że myśl gwałtownego targnięcia się na życie nigdy nie zrodziła się w jej głowie, a nie uczyniłaby tego chociażby ze względu na swą matkę, mieszkającą w Stanisławowie, którą ze skromnego zarobku swego stale wspiera. Już jako 16-letnią dizewczynkę zwerbował ją kierownik trupy liliputów Aleksander Welke do tej trupy, przyznając jej pełne utrzymanie i 100 zł. miesięcznie. Z tych pierwszych zarobionych pieniędzy, przesyłała co miesiąca regularnie połowę swej matce i od tego czasu każdy grosz zaoszczędzony wysyła do domu. Praca tancerki kawiarnianej jest pracę ciężką, wpływającą ujemnie na zdrowie, wolałaby tedy znaleźć zajęcie inne, spokojniejsze i dające więcej zadowolenia. Trudno, kto raz ten zawód wybrał, musi już w nim pozostać, póki mu sił starczy i okoliczności pozwolą. — Wiadomość o popełnieniu przez nią somobójstwa wywołała w jej mieście rodzinnem, Stanisławowie, sensację, doszła też do uszu jej matki, którą musiała telegraficznie uspokoić, co do stanu swego zdrowia. Po rozmowie z tancerką lub kabarecistką tego rodzaju, co Ludwika Halusówna, nabiera się przekonania, że te na parkiecie wiecznie uśmiechnięte, wesołe, wyszminkowane i zalotne kobiety, są czasami prawdziwie nieszczęśliwe, mając pełną świadomość swego położenia i przeświadczenia o niepewności swego losu z chwilą, gdy sił do tańca zabraknie lub twarzyczce już nawet puder i róż nie pomoże. Te zasługują na szczere współczucie, gdyż w duszy ich rozgrywa się prawdziwa tragedja, panuje przygnębienie i smutek nawet w tych chwilach, gdy na estradzie lub parkiecie z uśmiechniętą minką wesoło wywijają nóżkami. Są jednostki i inne, takie którą żyją tylko dla zabawy, chwilowych sukcesów i marnej mamony, lecz o tych nie warto wspominać.

(.) **Echa katastrofy autobusowej pod Dobromilem.** W związku z tą katastrofą, o której donosiliśmy onegdaj w „Gazecie Porannej“ otrzymujemy od adw. dr. Romana Witoszyńskiego wyjaśnienia co do przebiegu wypadku. Okazuje się mianowicie, że szofer autobusu nie skierował, jak to podano w odnośnej notatce, prawidłowo wozu na prawą stronę, lecz przeciwnie, mimo, że słyszał sygnał, dawany syreną przez auto i jak sam zaznaczył, widział w lustrze nadjeżdżające auto, nie ustąpił na prawą stronę gościńca i nie zmniejszył chyżości autobusu, lecz jechał dalej z chyżością 60 km. obok auta, spychając je w kierunku rowu. Z tego powodu nastąpiło starcie się auta o autobus z tym skutkiem, że obaj szoferzy skierowali swe pojazdy do rowów przydrożnych, przyczem w autobusie wybito kilka szyb. Nadto nieścisłą jest wiadomość, że wypadek pociągnął za sobą ciężkie uszkodzenia podróżnych gdyż wogóle ciężkich uszkodzeń nie było a jedynie lekkie zadraśnięcia, spowodowane rozbiciem szyb autobusu.

—□—

—□—

XI. TARGI (WYSTAWA WZORÓW) W REICHENBERGU 16.—22. sierpnia 1930 r.

W Reichenbergu w ośrodku ogólnie znanego północno-czeskiego okręgu przemysłowego odbędą się między 16. a 22 sierpnia 1930 r. XI. Targi (pokazy wzorów). W ciągu ubiegłych lat zyskały sobie te Targi rozgłos, jako wystawa przemysłu włókienniczego. Targi uznane zostały jako ważny czynnik, sprzyjający obrotom na rynku towarów włókienniczych przedniego gatunku. Wszyscy kupcy, którzy pracują z Czechosłowacją, lub pragną nawiązać stosunki z tym krajem, odwiedzają doroczne sierpniowe Targi w Reichenbergu. Również i inne branże są bogato reprezentowane, przez cały szereg wystawców. Wzorem lat ubiegłych i w tym roku otrzymają kupujący możność w stosunkowo krótkim czasie zaznajomić się z różnorodnością, gatunkiem oraz cenami wyrobów czechosłowackiego przemysłu oraz zawrzeć korzystne interesy.

PODZIĘKOWANIE.

Tym wszystkim, którzy po zgonie śp. Tadeusza Czapelskiego okazali nam tyle serdecznego współczucia i w tak podniosły sposób uczcili pamięć Zmarłego, a mianowicie: Przewielebnemu Duchowieństwu z ks. Alfredem Dobieckim na czele, Kuratorowi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich J. O. Andrzejowi ks. Lubomirskiemu, dyrektorowi JWP. Ludwikowi Bernackiemu, kustoszowi JWP. Kazimierzowi Tyszkowskiemu, Syndykatowi Dziennikarzy Polskich we Lwowie J. W. Panom: red. Zygmuntowi Frylingowi i red. Michałowi Rollemu, J. W. P. profesorom U. J. K. i Politechniki, przedstawicielom władz rządowych i samorządowych, redakcjom codziennej prasy lwowskiej, warszawskiej i krakowskiej, Chórowi stowarzyszenia „Ognisko“, oraz licznym przyjaciołom, Kolegom i znajomym, składamy z głębi zbolałego serca płynące „Bóg zapłać“.

Lwów, 30. lipca 1930 r.

Helena Czapelska, Stanisław Czapelski.

Gdy dzieciaki bawią się w miłość.

Bogata młynareczka i ubogi czeladnik.

STRASZNE SKUTKI ZBYTNIEJ SUROWOŚCI OJCA.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 31 lipca.

(jp) Przed sądem dla młodocianych w Gracu rozegrał się obecnie epilog tragedji miłosnej dwojga dzieciaków, które nie umiały znieść rozłączenia, na jakie skazała ich wola starszych i postanowili połączyć się przez wspólną śmierć.

Idylla zaczęła się podobnie jak tysiące innych. Córka bogatego młynarza, **15-letnia Mitzi zakochała się w ubogim młynarczyku 17-letnim Franciszku Koller,** który służył u jej ojca. Ognisty chłopak ze swej strony także zapałał gorącą miłością do córki swego chlebodawcy, a ponieważ oboje wiedzieli, iż nie otrzymaliby aprobaty starszych, więc też **umieli sprytnie maskować przed wszystkimi swój czuły związek.** Według utartego zwyczaju sielskiego młynarczyk dostawał się w nocy **przez okienko do pokoiku dziewczyny,** który opuszczał dopiero o świcie.

Udawało się to przez czas dłuższy, lecz wreszcie młynarz **wpadł na ślad amorów** i postąpił również tak, jak każe tradycja. **Młynarczyka przepędził precz,** grożąc mu skargą sądową o uwiedzenie nieletniej, **córkę zaś zbił na kwaśne jabłko.** Po tym akcie odzyskał zupełny spokój o poczuciu należycie spełnionego obowiązku rodzicielskiego.

Ale inaczej myśleli młodzi. Udało się im po odejściu ojca omylić czujność otoczenia i spotkać się w ustronnem miejscu. Obraz sceny, jaka wówczas nastąpiła, przedstawią najlepiej zeznania Franciszka Kollera, który obecnie po wyleczeniu z ciężkiej rany postrzałowej stanął przed sądem oskarżony o zamordowanie młodej dziewczyny.

Na pytanie przewodniczącego, czy czuje się winny, odpowiada:

— Jestem winny, a jednak bez winy, bowiem nieubłagany wyrok ojca mojej ukochanej skazał nas oboje na śmierć. Nie mogliśmy żyć bez siebie i dlatego oboje dobrowolnie postanowiliśmy zejść z tego świata.

Starając się o zobaczenie z Mitzi po wypędzeniu mnie z domu przez jej ojca, miałem jedynie zamiar **pożegnać ją, a następnie odebrać sobie życie, bo nie czułem siły żyć bez niej.**

Mitzi okazywała również niezmierną rozpacz, a przytem pokazała mi znaki na ciele, dowodzące jak ojciec straszenie ją skatował. Ja tego nie przeżyję, rzekła mi stanowczo i **gdy stąd odejdziesz, rzucę się do rzeki.** Na to odpowiedziałem: — Ja także nie przeżyję naszego rozstania i **zastrzelę się.**

Zgińmy razem.

Wtenczas wykrzyknęła: — **Jeżeli tak, to zgińmy razem!** Zgodziłem się na to i powiedziałem jej, **aby przyszła wieczorem do lasku w umówione miejsce, a ja postaram się o rewolwer i naboje.**

Reszta jest już znana wysokiemu trybunałowi. Gdyśmy się zeszli pod umówionym dębem, uściskaliśmy się serdecznie i odmówiliśmy wspólnie pacierz, a potem **przycisnąłem rewolwer do skroni Mitzi, drugim zaś strzałem natychmiast wymierzyłem do siebie.** Potem straciłem przytomność. Gdy oprzytomniałem i ujrzałem, że ukochana dziewczyna nie żyje, **pragnąłem drugim strzałem odebrać sobie życie, jednak nie mogłem znaleźć rewolweru w ciemności,** a z upływu krwi utraciłem zupełnie siły. W tej chwili znalazł nas młynarz, który wybrał się wraz z czeladnikiem na poszukiwanie córki.

O rozpaczliwym nastroju obojga młodych świadczy wymownie list, który młodzieniec napisał przed popełnieniem krwawego czynu do ojca ukochanej:

„Żywemu nie chciałeś pan przebaczyć, może uczynisz to, gdy już żyć nie będę. Córka pańska dobrowolnie poniosła śmierć, bo oboje nie mogliśmy żyć bez siebie. Proszę nam przebaczyć, nie mogliśmy uczynić inaczej! Prosimy o pochowanie nas w wspólnym grobie". List ten podpisali własnoręcznie obydwoje kochankowie.

Powołani do rozprawy lekarze-psychjatrzy orzekli, że młody człowiek jest zupełnie normalny, jednak przebieg tragedji wskazuje na charakterystyczne u młodocianych przeczulenie, igrają oni tak długo z myślą o samobójstwie, aż staje się to u nich pewnego rodzaju **psychicznym przymusem.** Po werdykcie sędziów przysięgłych skazano Franciszka Kollera na 4 lata więzienia.

Rycina nasza przedstawia podobizny obojga kochanków, młyn który był widownią ich miłości, a wreszcie tragiczny moment znalezienia w lesie zwłok dziewczyny obok ciężko rannego młodzieńca.

ADAM STODOR.

Z MOJEGO OKNA.

PORĘCZ WERANDY, — PŁOTU PRYMITYWNA KRATA, —
ŁĄKA, BUJNOŚCIĄ TRAWY ZŁOTAWEJ BOGATA, —
SKŁON DACHÓW WILL MATOWO, SZARO-SREBRNIE ŚWIECI, —
POŚRÓD NICH SANATORJUM DLA GRUŹLICZNYCH DZIECI. — —

A DALEJ CIEMNE ŚWIERKIEM, WWYŻ WYGIĘTE REGLE,
NA TLE ICH WIELOKĄTY HAL, WCIĘTE NIEBIEGLE,
A POWYŻEJ BEZLEŚNE, LITE, SKALNE TATRY,
NA KTÓRE CHMUR PŁACHCISKA NARZUCAJĄ WIATRY — —

A WYŻEJ, WYŻEJ ZAMĘT SZARY CHMUR, ZWICHRZONY,
RUCHLIWY, WCIĄŻ POSĘPNY, OD ZACHODNIEJ STRONY
SYCOSZY CIĄGLE GĘSTYM MĘTNYCH CHMUR NAPŁYWEM — —

A TUŻ PRZED OKNEM BRZÓZKA — — Z JAKIEMŚ URĄGLIWEM
SKRZECZENIEM WICHR JĄ TARGA — — SŁYSZYSZ, BRZÓZKA [SZLOCHA!..
TO BEZSILNĄ SIEROTĘ KATUJE MACOCHA! — — —

Zakopane, w lipcu.

ZE SPORTU.

Warmiński we Lwowie!

AZS. (POZNAŃ) GRA W NIEDZIELĘ Z LKT.

Lwów, 31. lipca.

A więc najbliższa niedziela (3-go sierpnia) przyniesie nam w rzeczywistości **wspaniałą atrakcję sportową,** która przerwie **nudy kanikuły.** Jak wczoraj donieśliśmy, LKT. znajduje się **w przededniu rozgrywki półfinałowej z poznańskim A. Z. S-em.** Poznaniacy telegraficznie **zaakceptowali termin 3-go sierpnia,** tak, że emocjonującej imprezie sportowej **nic już nie stoi na przeszkodzie.**

Bez przesady stwierdzić można, że niedzielny **mecz tennisowy A. Z. (Poznań) — L. K. T.** będzie bodajże **największem wydarzeniem sportowem bieżącego sezonu.** Publiczność lwowska, która niestety tak rzadko ma możność oglądania ciekawych zawodów tennisowych, skorzysta też z radością z nadarzającej się sposobności i **tłumnie pospieszy na korty przy ul. Pełczyńskiej.** Tym razem nie będzie to turniej **jednostkowy,** lecz walka **zespołowa,** a więc jest pełna gwarancja jeszcze **większej emocji i wrażeń.** Lwowianie bez względu na przynależność klubową śledzić będą **z naprężeniem losy swych pupilków,** a fluid, jaki w tych wypadkach krąży między widownią a areną walki, odgrywa niemałą rolę. Zawodnicy lwowscy mając za sobą **pełne moralne poparcie widowni,** zdobędą się napewne na **najwyższą ambicję i ofiarność** i wierni tradycji Lwowa pokażą, że w decydującym momencie nie brak im hartu, a przedewszystkiem **nieugiętej woli zwycięstwa!**

Ale nietylko moment walki zwabić powinien na korty LKT. Niemałą atrakcją dla znawców sportu tennisowego będzie **występ Warmińskiego.** Czołowy ten gracz nasz, mający na koncie swym **liczne sukcesy za granicą,** zdobył sobie już przed laty **serca lwowskiej publiczności.** Dziś talent Warmińskiego bardziej **dojrzał i ustalił się,** to też gra jego będzie dla młodszych **lekcją pokazową i nauką.** Na tle wysokich kwalifikacyj Warmińskiego uwypukli się też wyraźnie **poziom naszych tennisistów.** Uzyskamy wreszcie pewien **realny miernik,** pozwalający ocenić należycie postępy, a zarazem braki, wymagające uzupełnienia.

Reprezentacja A. Z. S-u składać się będzie z następujących graczy: **p. Scarpowa, pp. Warmiński, Lisowski i Piechocki.** LKT. przeciwstawia im drużynę, złożoną z **p. Orzechowskiej, Hebdy, Kolcza, Kuchara, oraz rezerwowych p. Weleszczukowej i Stahla.**

Rozegranych zostanie **siedem gier,** a to cztery pojedyncze gry panów, jedna gra pań, oraz gra podwójna i gra mieszana. W sumie więc jest do zdobycia **7 pkt.,** tak że 4 pkt. zapewniają już **zwycięstwo.** O wygranej partji decydują **dwa wygrane sety,** a to zarówno w grach pojedyńczych, jak i podwójnych.

Rozgrywki rozpoczną się **w niedzielę o godz. 10-tej rano** i trwać będą do zmroku. Kierownictwo ma zamiar przeprowadzić je **na jednym korcie,** by nie rozdrabniać uwagi publiczności. O kolejności gier decyduje losowanie.

Wobec spodziewanego **natłoku,** apelujemy do L. K. T., by zawczasu wydał zarządzenia zapobiegające nieporządkom. Pro domo sua zwracamy się do organizatorów, by zarezerwowali z góry odpowiednie miejsca dla prasy, które umożliwiałyby spokojne spełnianie obowiązków.

—o—

Wspaniała impreza automobilowa

rozwinie się na ulicach Lwowa.

Lwów, 31. lipca

Lwów czeka w przyszłym miesiącu niełada atrakcja. Będzie nią **impreza automobilowa, jakiej dotychczas Polska nie widziała.** Chodzi tu o bieg **okólny,** a więc **na trasie zamkniętej,** umożliwiającej przeprowadzanie wyścigów na dowolnym dystansie. Ilość kilometrów zależy bowiem od większej czy mniejszej **liczby okrążeń.**

Dzięki wielkiemu wyrozumieniu odpowiednich **władz miejskich,** oraz poparciu **wszystkich zainteresowanych czynników,** pierwszy w Polsce wyścig **na trasie okólnej** stanie się największą dotychczasową atrakcją automobilową, która zainteresować musi **nietylko sfery krajowe, ale i zagraniczne.** O korzyściach, jakie z tego powodu spłyną na miasto nasze nie potrzeba nawet mówić, tembardziej, że z chwilą gdy impreza się powiedzie, znajdzie ona stałe **miejsce w kalendarzyku dorocznych wielkich zawodów międzynarodowych.**

Bliższe szczegóły o atrakcji powyższej podamy w najbliższych numerach.

Giełdy

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 30. lipca. (PAT). 5 prc. pożyczka konwersyjna 55 i pół, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obilg. Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 proc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.87¼, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.87.8, Paryż 34.97, Praga 26.35, N. Jork telegr. 8.89, Szwajcarsja 172. 73 i pół, Wiedeń 125.67, Włochy 46.56.

Warszawa, 30. lipca. (PAT). Bank Polski 162 trzy czwarte, Modrzejów 8¼, Staruchowice 15, Mr. Klawe 110.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 30. lipca (PAT) Amsterdam 284.18 Belgrad 12.52¼ Berlin 168.70 Bruksela 98.72 Budapeszt 123.83 Buka-

reszt 4.19 5/8 Kopenhaga 189.20 Londyn 34.36 7/8 Madryt 79.60 Medjolan 36.98 3/4 Nowy Jork 705.75 Oslo 189.15 Paryż 27.76 Praga 20.91¼ Sofja 5.11 3/8 Sztokholm Warszawa 79.46 Zurych 137.10 Zieleniewski 31.25 Karpaty 3.04 Alpiny 23.—.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 30. lipca. (PAT). Nowy Jork 486.95. Paryż 123.77, Berlin 20.37 3/4, Montreal 486¼, Hiszpanja 43 i pół, Amsterdam 12.09 1/8, Bruksela 34.29 1/8, Włochy 92.91, Szwajcarja 25.05 3/8, Kopenhaga 18.15 trzy czwarte, Stokholm 18.10 1/8, Oslo 18.16 i pół, Helsingfors 193.40, Praga 64.26, Budapeszt 27.76, Belgrad 274 trzy ósme, Sofja 670 i pół, Rumunja 818, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.38.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30. lipca. (PAT). Paryż 20.24 i pół, Londyn 25.05¼, Nowy Jork 5.14.45, Bruksela 721, Włochy 26.95 i pół, Hiszpanja 57 i pół, Amsterdam 207.20, Berlin 122.93, Wiedeń 72.76, Stokholm 138.40, Oslo 137.90, Kopenhaga 138, Sofja 3.74, Praga 15.25 i pół, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.22 i pół, Białogród 9.12 i pół Ateny 6.68, Konstantynopol 2.44 i pół, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.95 i pół, Buenos Aires 186¼.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 30. lipca. (PAT). Londyn 123.74 i pół, Nowy Jork 25.41¼, Bruksela 355 trzy czwarte, Hiszpanja 286 3/4, Włochy 133.10, Szwajcarja 494, Kopenhaga 681 i pół, Amsterdam 1023 i pół, Oslo 681¼, Stokholm 683 trzy czwarte, Praga 75.40, Rumunja 15.15, Wiedeń 359 i pół, Berlin 607¼.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 30. lipca.

Tendencja lekko zwyżkowa. Srebro w dalszym ciągu spada w cenie.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.75—8.89.25, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50, kor. czeskie 0.26 [illegible]—26.[illegible] fr. franc. 0.34.80—0.35.00, fr. szwajc. 1.72.00—1.72.50, funty 43.40—43.70, czerwieńce 11.00—12.00, leje 0.05.00—0.05.50, szylingi 125.50—126.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.20—36.60, 20 fr. 34.25—34.50, 10 rubli 16.00—16.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.42.00—0.48.00 5 koron austr. 2.40.00—2.50.00, floreny 1.20.00—1.25.00, ruble 1.90—2.00, kopiejki 0.95—1.00.

KĄCIK RADJOWY.

Czwartek, 31. lipca 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 7. 35 Transmisja z Warszawy: „Po co płacimy podatki i co o nich każdy wiedzieć powinien:: — wygł. adw. Stan. Peszyński. 18.00 Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. Wykonawcy: Leopold Dworakowski skrzypce, Aleksander Michałowski bas. 1. Vivaldi: Koncert G-moll odegra p. L. Dworakowski. 2. Mozart: Arja „Quis degne“ z op. „Flet zaczarowany“ — odśpiewa p. A. Michałowski. 3. a) Czajkowski-Kreisler: Andante cantabile, b) PoldiniKreiler: Poupee valsante, c) Czajkowski-Burmeter: Pieśń neapolitańska — odegra p. L. Dworakowski. 4. a) Alnes: Pieśń skandynawska, b) Rachmaninow: Sen — odśpiewa p. Michałowski. 19.00 Rozmaitości i komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. 19.20 Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Jak Klonowicz wierszami płynął i do Gdańska“ wygł. p. L. Świeżawski. 19.45 Transm. z Warszawy. Giełda rolnicza. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: Koncert wieczorny: Wykonawcy oryginalnego tria hawajsk. z miss Millissa, zespół jazzowy Roszkowskiego i Gorzyńskiego, oraz Elwina Real Row (pieśni amerykańskie), 21.30 Transmisja z Krakowa: Słuchowisko p. t. „Mów mi wuju“ z Sienkiewicza, w wykonaniu zespołu dramatycznego i reżyserji red. Ludwika Szczepańskiego. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t. „Oszuści na wielką skalę“ — wygł. nadkom. Jan Misiewicz. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie. Orkiestra Mutzmana.

LONDYN 20.45 Koncert kwintetu. **KALUNDBORG** 20.00 Czeska muzyka ludowa. 21.55 Koncert radjoork. **HAMBURG** 20.30 Wieczór operetki romant. **BERLIN** 19.00 Śpiew chóralny, 21.00 Godzina Italji. **RZYM** 21.02 „Manon Lescaut“ — opera Pucciniego. **LANGENBERG** 20.00 Koncert wieczorny. **PRAGA** 20.30 Muzyka klas. włoska. **MEDJOLAN** 20.40 „La nave rossa“ — opera Seppilli'ego. **WIEDEŃ** 20.05 Recital wokalny Erwina Frim'a, 20.25. Popularny wieczór wied. **RYGA** 19.50 Koncert symfon. **BUDAPESZT** 17.30 Koncert muz. lekkiej, 19.20 Marsze wojskowe.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lipcu.

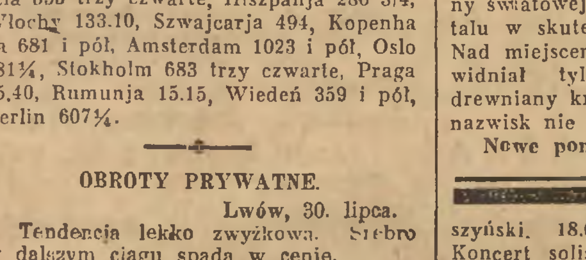
(M) **Starostwo ogłosiło wykaz cen maksymalnych za artykuły spożywcze.** Szkoda jednak i to wielka, że taryfą tą nie zostały objęte owoce, zatem artykuł w obecnej porze roku tak aktualny. Ustalenie cen maksymalnych za poszczególne gatunki owoców poskromiłoby dowolność, panującą w tej dziedzinie. Ceny bowiem, dyktowane przez wszechwładnie na rynku owocowym panujących handlarzy-grosistów sprawiają, że owoce stają się dostępne jedynie sferom zamożnym.

Jan Podkulski, 7-letni chłopak, utonął w Sanie, opodal Elektrowni miejskiej. Zwłoki jego wypłynęły dopiero po kilku dniach. Wskutek tego ciosu matka nieszczęsnego chłopca niebezpiecznie zaniemogła tak, że stan jej budzi bardzo poważne obawy.

Śladami wielkiej wojny. W Starzawie (ad Chyrów) za zabudowaniami wielkiego tartaku „Dr. Miętus i Ska“ (Huttser i Ambach) od strony rzeki przeprowadzono ekshumację zwłok, złożonych w masowych grobach na cmentarzu wojskowym. Ekshumowano zwłoki około 400 żołnierzy, przeważnie Węgrów, którzy w czasie wojny światowej w r. 1915 zmarli tu w szpitalu w skutek jakiejś groźnej epidemji. Nad miejscem, gdzie spoczywały zwłoki, widniał tylko i nadal widnieje wysoki drewniany krzyż. Żadnych tabliczek ani nazwisk nie było.

Nowe pompy studzienne, względnie studnie przy ulicach ustawił Magistrat, czem sobie zyskał uznanie interesowanych mieszkańców odnośnych dzielnic, gdyż w ten sposób zarząd miasta i komisja wodociągowa uczyniły zadość oddawna odczuwanej potrzebie. Specjalną zaś wyrażają wdzięczność liczni spacerowicze, którzy zażywają świeżego powietrza na górze Zamkowej za urządzenie tamże pięknej studzienki z doskonałą wodą, co było tem naglejsze, że „ciurek“ ocembrowany, już od dłuższego czasu nie dawał wody tak, iż była zmuszona dla ugaszenia pragnienia przynosić ze sobą we flaszkach wodę z miasta.

Odszczurzenie miasta. Magistrat wezwał swojego czasu zapomocą osobnych odezw właścicieli realności do wpłacenia pewnych kwot pieniężnych na zakupno trucizny na szczury („ratol“) celem przeprowadzenia akcji odszczurzenia miasta. Posłuszni temu wezwaniu właściciele domów, przedsiębiorstw przemysłowych, kupcy itd. wpłacili do kasy miejskiej po 2, 4, 6 zł. itd, niektórzy nawet po 20 do 30. Działo się to dość dawno, ale szczurom wcale nie poszkodziło, gdyż, prócz zainkasowania stosunkowo bardzo pokaźnej kwoty, Magistrat tutejszy w celu odszczurzenia miasta nic a nic nie podjął. — Przypomnienie powyższej sprawy jest tem aktualniejsze i tem bardziej na czasie, że plaga szczurów przybiera tu groźne rozmiary.



— Tak samo pewny, jak tego, że stoję w tej chwili przed panem — odparł Guillenot.

— A głowa?

— Młoda, wygolona twarz, jasne włosy.

— Znamię na policzku?

— Nie zauważyłem.

— Nie myli się pan?

— Nie.

— Więc według pana, w Walencji zabójca znajdował się jeszcze w pociągu?

— Tak.

— W jaki sposób, zdaniem pana, popełnił zbrodnię?

—Czy ja wiem? Nie umiem sobie tego wyobrazić. Pewne jest tylko, że głowa była i zaledwie trzymała się ciała, a w dziesięć minut później, kiedyśmy weszli do wagonu z komisarzem i władzami śledczemi, już jej nie było!

— Dziwne! — mruknął Rosic, gdyż zeznania te burzyły całkowicie jego plan rekonstrukcji zbrodni.

Spytał jeszcze:

— Ile czasu trzeba było, aby odstawić wagon na bocznicę?

— Siedm do ośmiu minut.

— Czy możliwe jest, aby przez ten czas ktoś mógł wysiąść z pociągu niepostrzeżenie?

— Wykluczone, gdyż do odsunięcia sypialnego wagonu trzeba co najmniej dziesięciu ludzi.

— Więc może morderca uciekł, unosząc głowę, gdy wagon był już odstawiony.

— Możliwe.

— Czy wagon na bocznicy stoi bez straży?

— Tak.

— Ile czasu upłynęło od chwili odstawienia wagonu do przybycia władz?

— Dobre pół godziny.

Rosic potrząsnął głową.

— To więcej, niż dosyć. Zabójca mógł doskonale zbiec niepostrzeżenie. Gdzie jest wagon? — spytał po chwili.

— Zaprowadzę pana — rzekł zawiadowca.

Wyszli z kancelarji.

Zaczynało już świtać.

—Czy stwierdzono dokładnie stan rzeczy?

— Tak jest. Ciało leżało na podłodze wagonu, głowa odcięta, kałuża krwi. Na ławce stała otwarta walizka, inego bagażu nie było.

Podeszli do wagonu.

— Czy ciało jest jeszcze tutaj? — spytał Rosic.

— Nie, przeniesiono je do szpitala, gdzie dziś rano ma być dokonana sekcja.

A widząc, że Rosic wzruszył ramionami, dodał:

— Ale zrobiono już fotografję.

Rosic zatrzymał się, aby zbadać miejsce zbrodni.

Wagon odstawiony został na tor dwudziesty, przed długi jednopiętrowy budynek, gdzie znajdowały się biura władz kolejowych, oddzielone od toru peronem szerokości trzech metrów.

— Czy biura te są zamknięte w nocy? — spytał Rosic.

— Tak. Urzędnicy, którzy w nocy nie mają dyżuru, wychodzą o siódmej, ale jest zawsze stróż, zresztą nie gasi się nigdy zupełnie światła.

— Stróż może zasnąć.

— Nie, gdyż musi cały czas chodzić, ponieważ ma nadzór nad wszystkiemi towarami, nagromadzonemi w składach. A zatem morderca mógł uciec od strony toru.

— Zobaczymy.

Obeszli powoli wagon dookoła. Kiedy podeszli do drzwi, Rosic schylił się i spytał:

—Czy pan wszedł do wagonu temi drzwiami, czy od przeciwnej strony?

Guillenot zastanowił się chwilę i rzekł:

— Z przeciwnej.

— W takim razie — rzekł Rosic — morderca uciekł tędy. Niech pan spojrzy: zostawił nawet ślady stóp. Zresztą niema żadnej wątpliwości. Odciski nóg skierowane są nazewnątrz.

Rzeczywiście z tej strony wagonu spływała też krew, chociaż mniej, niż z przeciwnej, a na stopniach widać było wyraźnie ślady dwóch stóp.

(Ciąg dalszy nastąpi). 9)

MIESZKANIA przy ul. Grochowskiej 53. i 55., 1-no, 2, 3 i 4-ro pokojowe, do wynajęcia. Wiadomość pl. Marjacki 10 II. p. Kancelarja A. Lewickiego. 6861-3

PENSJONATY LETNISKA

Niemirów - Zdrój

Pierwszorzędny pensjonat

„JEDYNACZKA"

poleca na sierpień pokoje z wykwintnem utrzymaniem po cenach bardzo przystępnych. 6896

Jaremcze „Kamień Dobosza"

pensjonat „Słoneczna" w pięknem położeniu, zdala od kurzu — obecnie pod nowym zarządem A. Machalskiej, poleca słoneczne pokoje wraz z utrzymaniem. Wiadomość na miejscu. 6838-5

PENSJONAT „VICTORIA" w Zakopanem ul. Szpitalna poleca pokoje z utrzymaniem na sezon letni w cenie od 8.50 do 10 zł. — elektryczność, łazienka, ciepła i zimna woda. Pokoje słoneczne, jedno i dwuoosobowe nad rzeką i plażą.

SŁAWSKO, schronisko „K. T. N." w najpiękniejszej okolicy, w górach nad rzeką Opór, poleca na sierpień, wrzesień, pokoje wspólne, słoneczne, czyste, wraz z usługą, utrzymaniem zł. 7 dziennie. Zgłoszenia: Lwów, Łyczakowska 75, „Łyczakowianka". 6910-2

NIEMIRÓW-ZDRÓJ. Pensjonat „Lwowianka" w najpiękniejszem położeniu pod zarządem właścicielki — poleca na sierpień i wrzesień słoneczne pokoje z komfortem urządzone i balkonami. Utrzymanie wykwintne. Ceny niskie. 6890-3

POSADY POSZUKIWANE

RACHMISTRZ (bilansista) z dłuższą praktyką w dużych majątkach ziemskich przyjmie od zaraz posadę buchaltera, kontrolera w większym Zarządzie dóbr. Oferty „Rachmistrz" do „Gazety Por." Lwów. 6889-3

MŁODA, inteligentna, przystojna przyjmie każdą posadę byle zaraz. Zgłoszenia sub „Zdolna" Administracja „Porannej". 6901

KUCHARZ restauracyjny poszukuje posady na prowincję. Zgłoszenia do Administracji. 6905-2

PANNA z średniem wykształceniem szuka jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia do Administracji pod „Rychło".

Humor.



Policjant: Czy zauważyła pani numer auta?

Przejechana: Nie, lecz szofer miał niebieskie oczy, piękny nos, białe zęby i zgrabne, blond wąsiki...

RAKIETY

naprawiam

aparatem angielskim

od zł. 12. — za naciąg
od 60 gr. — za strunę

W. Bromilski
Lwów



RAKIETY

tenisowe

od zł. 22·—

Struny angielskie od 80 gr. za metr.

ul. Krzywa 25. (obok Akademickiej)

130

ZDOLNA, inteligentna i sympatyczna bez fachowego wykształcenia zajmie się prowadzeniem książek gospodarczych, będzie sekretarką, gospodynią we dworze za utrzymanie. Zgłoszenia sub „Życie" Administracja. 6901

KUPNO SPRZEDAŻ

PIERZE i PUCH wiejski

Władysław WEBER Lwów, Batorego 6795

ŁÓŻKA metalowe, żelazne, umywalki, szafki nocne, miednice, dzbanki, najtaniej poleca Rentschner, Legjonów 37. 6114-10

SPRZEDAM ładną, wolną realność za 900 dolarów z ulgami. Restaurator Sternlicht, Sądowa Wisznia. 6765-3

FORTEPIANY od 950 zł. oraz pianina zagraniczne, znakomite — prawdziwie kupujący ma obecnie sposobność nabyć najkorzystniej lub zamienić za umówioną dopłatą. — Kopernika 26, Skleniarski. 6884-4

MALINY porzeczki sprzedaje Szkoła Ogrodnicza za rogatką Zamarstynowską. Codziennie od godziny 16 do 18 z wyjątkiem i niedziel. 6906-3

RÓŻNE

FUTRA, płaszcze damskie, futra męskie nowe oraz wszelkie przeróbki wykonuje solidnie i tanio Gustaw Rudek Łyczakowska 19. 5166-?

KUFRY, walizki, teczki, torebki poleca, wykonuje, naprawia Barasz, pl. Bernardyński 2. 6907

STANISŁAW PAWLAK, urodz. 1907, unieważnia książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Warszawa. 6895-3

PRZEPROWADZKI miejscowe, transporty mebli wykonuje: Spedytor Luft, Zygmuntowska 11. Usługa fachowa i punktualna. 6885

WASYL FENYN unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, rocznik 1904, wystawioną przez P. K. U. Kołomyja. 6886

MŁYN parowy koło Przemyśla do wydzierżawienia. Wiadomość: dwór Ostrów, poczta Krasne. 6902

STEFANJA DZIEWAŁTOWSKA unieważnia zgubioną legitymację nauczycielską Nr. 1060. wydaną przez Kuratorjum w Równem. 6897-2

KRYNICZNA SÓL DO NÓG DINOL
ZAWIERA OBOK SOLI MINERALNYCH ORZEŹWIAJĄCY WYCIĄG Z IGLIWIA SOSNOWEGO

Usuwa dolegliwość nóg. Wzmacnia i orzeźwia zbolałe stopy

Lab Chem. 655

„DINOL" Warszawa
Elektoralna 26

Gdzie niema, wysyłamy pocztą po wpłaceniu na konto PKO 1 807 zł 1 75

Pudełko zawiera sol na 7 kąpieli

ZAKŁAD INSTALACYJNY I ELEKTROMECHANICZNY

Marcina STĘPKOWSKIEGO

Lwów, ul. Źródlana 11. Telef. 21 09. **Specjalność: Naprawa dynamo maszyn i motorów elektrycznych. Silniki i prądnice własnego wyrobu.** 5904-20

Grafologini Sarment"

przyjmuje od 11—1 i od 5—8 ul. GOŁĄBA boczna Hoffmana) 10 II. p. drzwi lewe. 6163

Nieprześcignionej dobroci i jakości

OWOCE

do smażenia oraz wszelkie jarzyny codziennie świeże dostanie się LINDEGO 10. — tel. 39—38. 6597-10



ŁÓŻKA

mosiężne 180 zł.
Kuchenne 13 zł.

Polowe 24 zł. Łóżka skrzynkowe tapicer. 50.—. Siatkowe skrzynk. 35. Amerykanki 35.—. Angielskie 65 i 80 zł. Dziecinne 30.—. Otomany 60.—. Foteliki 45.—. 3 poduszki 30.—. Włosienne 70.—. Wkłady druciane 28.—. Wieszadła 18.—. Umywalki 4.50.

Wytwórnia L. JAGOSZEWSKI, Lwów, Łyczakowska 132. ostatni przyst. tramw. 5529-5



R. z. 1890.
Pierwsza Wsch. Małop. FABRYKA SIATEK I OGRODZEŃ
Lwów, Zielona 51.
Siatki, okucia, ogrodzenia itp.
2364-40

AUTODOROŻKI

o zniżonej taryfie na wycieczki, śluby i t. p., jakoteż na kilometry, zamawiać można w firmie „Lumen" Oskar Fassler Lwów, pl. Marjacki 4. tel. 26—90. 6873-10

ZGUBIONE świadectwo dojrzałości wydana przez II-gie Gimn. w Samborze oraz książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sambor na nazwisko Wilhelm Ernst, unieważnia się. 6880-6

MORELE zaleszczyckie 22 zł., pszczelny miód deserowy 20 zł., pomidory 15 zł. wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką S. Falek, Zaleszczyki. 6808-5

ZIÓŁKA ŻOŁĄDKOWE

„FRANGULIN"

znakomicie działające na odtłuszczenie, obstrukcję i na przemianę materji. Ułatwiają trawienie, usuwają cierpienia wątroby, nerek i kamieni żółciowych. Leczą reumatyzm, artretyzm, rozpuszczają kwas moczowy i czyszczą krew.

Główny skład:

Apteka Sommersteina

Lwów, Janowska 2. Tel. 33-75.

Pod jesienne

zasiewy

poleca się

TOMASYNĘ
Superfosfaty
Sól potasową i Kainit
Azotniak
Nitrofos
SALETRY
Siarczan amonu
Wapno palone, mielone
Pierwszorzędną zaprawę
USPULUN
Jedyne przeciw myszom i szczurom preparat
„ZELIO"

GWARANCJA ZAWARTOŚCI — DOGODNE WARUNKI

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie 6773

Zarząd T-wa Gimn. „SOKÓŁ" w Dolinie

rozpisuje

KONKURS

na dzierżawę sali kinowej z koncesją na okres dwuletni począwszy od dnia 1. grudnia 1930 r.

Wymagana kaucja w kwocie tysiąc złotych. Bliższych informacji udziela Zarząd.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 23. sierpnia 1930 r. o godzinie 12. w południe. Do oferty należy dołączyć kwit Komunalnej Kasy Oszczędności w Dolinie na złożone wadjum w wysokości 5% rocznego oferowanego czynszu.

Zarząd zastrzega sobie wolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanego czynszu, jak również nieprzyjęcie żadnej oferty.

6757-2 Zarząd T-wa Gim. „Sokół" w Dolinie.

DO KINA „PALACE" ZA DARMO MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

STOLLER LUDWIK, Zofji 57.
DR. TUCKI, Akademicka 10.
WAYDOWSKI SEWERYN, Kącik 19.
WITTLIN, Zyblikiewicza 26 a.
ZBOIŃSKA JÓZEFA, Zniesienie 32.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykuch 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.